

Dormus, Katarzyna

Stanisław Kramsztyk - popularyzator, pedagog, erudyta (1841-1907)

Rozprawy z Dziejów Oświaty 41, 151-191

2002

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KATARZYNA DORMUS

STANISŁAW KRAMSZTYK
– POPULARYZATOR, PEDAGOG, ERUDYTA (1841–1907)

„Przez rozumienie przyrody wnosimy się do
znajomości człowieka, a przez ukochanie przy-
rody – do jego miłości”.

(St.Kramszytk)¹

Stanisław Kramszyk był znakomitym i szanowanym pedagogiem, jednym z pierwszych popularyzatorów wiedzy przyrodniczej w Polsce odznaczającym się ogromnym dorobkiem pisarskim, społecznikiem zaangażowanym w upowszechnianie nauki. Mimo to nie doczekał się dotąd większego opracowania biograficznego, prócz haseł encyklopedycznych, hasła w Polskim Słowniku Biograficznym i krótkiego artykułu autorstwa Kazimierzy Ołpińskiej-Warzechowej zamieszczonego w „Przeglądzie Geofizycznym”². Wymieniany jest natomiast często w pracach omawiających działalność oświatową inteligencji warszawskiej oraz zagadnienia popularyzacji wiedzy na ziemiach polskich w drugiej połowie XIX wieku³.

Materiały dotyczące życia Stanisława Kramszyka są skromne. Zachował się co prawda pamiętnik jego syna Stefana zatytułowany *Wspomnienia o ludziach*

¹ St. K r a m s z t y k , *Człowiek i przyroda* [w:] *Wybór pism Stanisława Kramszyka*, Warszawa 1909, s. 396.

² S. D i c k s t e i n , *Stanisław Kramszyk, Encyklopedia Wychowawcza*, Warszawa 1904, t. VI; *Rocznik Naukowo-Literacko-Artystyczny*, red. Wł. O k r ę t , Warszawa 1905; z. w., *Stanisław Kramszyk, Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, Warszawa 1907, t. XXXIX–XL; St. K o n a r s k i , *Stanisław Kramszyk, Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław 1970, t. XV, s. 135–136; K. O ł p i ń s k a - W a r z e c h o w a , *Stanisław Kramszyk (1841–1906) – popularyzator nauk geofizycznych*, „Przegląd Geofizyczny” 1999, z.4, s. 269–271.

³ *Historia nauki polskiej*, red. B. S u c h o d o l s k i , Wrocław 1987, t. IV, cz. I–II, III. L. Z a s z t o w t , *Popularyzacja nauki w Królestwie Polskim 1864–1905*, Wrocław 1989; I. B o r e c k a , *Z dziejów popularyzacji wiedzy przyrodniczej w Polsce. Pierwsze książki popularnonaukowe dla dzieci i młodzieży*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1987, nr 3–4, s. 735–744; *Z historii filozofii pozytywistycznej w Polsce. Ciągłość i przemiany*, red. B. H o c h w e l d o w a , B. S k a r g a , Wrocław 1972; St. F i t a , *Pokolenie Szkoły Głównej*, Warszawa 1980; St. D o b r z y c k i , *Wydział Matematyczno-Fizyczny Szkoły Głównej Warszawskiej (Sekcja Matematyczna)*, Wrocław 1971; *Szkoła Jadwigi Sikorskiej w Warszawie. Wydano w celu uczczenia 50-lecia pracy jej przełożonej*, Warszawa 1927.

i wydarzeniach spisywany z przerwami w latach 1883–1943, zawiera on jednak bardzo niewiele wiadomości dotyczących Stanisława⁴.

Warto poświęcić nieco uwagi biografii Stanisława Kramsztyka, gdyż z jednej strony jego losy stanowią doskonałą egzemplifikację losów inteligencji warszawskiej doby popowstaniowej, z drugiej zaś zawiera ona pewne elementy nietypowe związane zwłaszcza z pochodzeniem Kramsztyka.

Stanisław Kramsztyk urodził się w Warszawie w dniu 8 XI 1841 roku w rodzinie żydowskiej jako syn Izaaka Kramsztyka i jego żony Ewy z Frylingów. Wywodził się z rodziny niezwykle uzdolnionej, a przy tym dla Polski zasłużonej. Już sam fakt, iż siedmiu jej przedstawicieli – ojciec, czterech synów i dwóch wnuków – posiadają swe noty biograficzne w Polskim Słowniku Biograficznym, zdaje się ten fakt potwierdzać, stanowiąc równocześnie swoisty ewenement. Przedstawiciele tej rodziny prezentowali głównie zainteresowania przyrodniczo-medyczne, połączone z pewnym zacięciem artystycznym i zdolnościami literackimi. Tak było również w przypadku Stanisława.

Rodzina Kramsztyków była rodziną silnie zasymilowaną, która zachowując swe wyznanie włączyła się w ówczesne wydarzenia polityczne i narodowe, a dzięki swemu gorącemu patriotyzmowi i zaangażowaniu zyskała szacunek społeczności polskiej. Niewątpliwie przewodnikiem duchowym, człowiekiem, który wywarł istotny wpływ na poglądy i postawę swoich synów był Izaak Kramsztyk.

Izaak wywodził się z rodziny rabinackiej, sam zaś wpięrow studiował, a następnie aż do roku 1862 nauczał w warszawskiej Szkole Rabinów, która uważana była za rozsądnik polskości i oświaty wśród ówczesnych Żydów. Jej atmosfera wywarła niewątpliwą wpływ na przekonania Izaaka, który dał się poznać jako gorący zwolennik ruchu asymilacyjnego. Swym poglądom dawał wyraz w czasie wykładów prowadzonych przez siebie w języku polskim. W roku zaś 1852 założył przy ulicy Nalewki pierwszą na ziemiach polskich zreformowaną synagogę tzw. „polską”. Tutaj też jako rabin-kaznodzieja w dniu 1 IV 1852 roku po raz pierwszy w dziejach naszego kraju wygłosił kazanie w języku polskim⁵.

Wyznając konieczność angażowania się w życie kraju, którego jest się obywatelem, Izaak Kramsztyk brał aktywny udział w polskim życiu narodowym, uczestnicząc w manifestacjach patriotycznych roku 1861. „Tego samego roku

⁴ Stefan K r a m s z t y k , *Wspomnienia o ludziach i wydarzeniach*, rkps, mikrofilm. BUW 8051, brak paginacji.

⁵ I. K r a m s z t y k , *Kazania*, Kraków 1892, s. I–III; s. , *Izaak Kramsztyk, Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, Warszawa 1907, t. XXXIX–XL, s. 673–674; A. W e i n , *Izaak Kramsztyk, Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław 1970, t. XV, s. 133; St. K o n a r s k i , *Stanisław Kramsztyk [w:] Dzieje Żydów w Polsce. XIX wiek. Wybór tekstów źródłowych*, oprac. Z. B o r z y m i ń s k a , Warszawa 1994, s. 88–89, 112–113.

W *Polskim Słowniku Biograficznym* wymienieni są: I z a a k K r a m s z t y k i jego czterej synowie – S t a n i s ł a w , Z y g m u n t , J u l i a n , F e l i k s oraz syn Stanisława – S t e f a n i syn Juliana – R o m a n .

[K.D. – 1861] – wspomina Jan Nepomucen Niemojowski – lecząc się u wód w Karlsbadzie, miałem sposobność poznać rabina Kramsztyka, który tam z żoną bawił. Często bardzo widywaliśmy się i rozmawiali ze sobą bliżej. Zachwycił mnie zapał tego człowieka, jakiego nawet u Polaka nie tak łatwo napotkać. Nie słychanie wiele obiecywał sobie po ostatnim naszym ruchu, wierzył, że po nim Polska zmartwychwstanie”⁶.

Po ogłoszeniu stanu wojennego w dniu 14 X 1861 roku i zamknięciu kościołów, solidaryzując się z duchowieństwem katolickim, Kramsztyk wraz z rabinami Beerem Meiselsem i Markusem Jastrowem, podjął decyzję o zamknięciu obu zreformowanych synagog. W odpowiedzi władze aresztowały Kramsztyka. Został on osadzony w Cytadeli, a następnie decyzją namiestnika zesłany do twierdzy Bobrujsk. Wróciwszy do Warszawy latem 1862 roku ponownie zaangażował się w działalność społeczną i patriotyczną, lecz tym razem uwaga jego skierowała się na sprawy oświatowe. W tym czasie bowiem margrabia Aleksander Wielopolski powołał go na stanowisko nauczyciela religii mojżeszowej w szkołach państwowych oraz zażądał opracowania projektu wychowania młodzieży żydowskiej. W odpowiedzi Kramsztyk napisał memoriał zatytułowany *O wychowaniu młodzieży izraelickiej w Królestwie Polskim*. Wystąpił w nim z postulatem całkowitej asymilacji młodzieży żydowskiej. Proponował w tym celu m.in. wprowadzenie przymusu szkolnego dla dzieci żydowskich, przeciwny był zakładaniu dla nich odrębnych szkół, opowiadał się za ich nauką w szkołach polskich i prowadzeniem lekcji religii mozaistycznej oraz literatury hebrajskiej w języku polskim. Memoriał ten został opublikowany, a sugestie w nim zawarte włączone do projektu reformy szkolnej⁷.

Wskazania w nim zawarte realizował zresztą Izaak w swym życiu. Wszystkim swym synom nadał polskie imiona, posłał ich do polskich szkół, a polszczyzna którą się posługiwali stawiana była za przykład pięknego i czystego języka. Równocześnie wszyscy oni byli obywatelami zaangażowanymi głęboko w działalność narodową i społeczną. Zauważali to zresztą współcześni. Tak np. Bronisław Znatowicz kolega Stanisława pisał, iż Izaak „[...] wychował synów na dobrych i pożytecznych tego kraju obywateli. On też był istotnym kierownikiem moralnym Stanisława”. „Tygodnik Ilustrowany” dodawał pisząc o Stanisławie:

⁶ J. N. Niemojowski, *Wspomnienia*, oprac. S. Pomażański, Warszawa 1925, s. 520–521.

⁷ Wł. Daniłowski, *Notatki do pamiętników*, Kraków 1908, s. 43; A. Wein, *op.cit.*; I. Kramsztyk, *op.cit.*, s. III; A. Eisenbach, *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785–1870 na tle europejskim*, Warszawa 1988, s. 483, 506–507; idem, *Kwestia równouprawnienia Żydów w Królestwie Polskim*, Warszawa 1972, s. 366–367, 433; Z. Borzymińska, *Szkolnictwo żydowskie w Warszawie 1831–1870*, Warszawa 1994, s. 113, 122, 125, 128, 131–134, 36–139, 140–143, 147–148.

„Z domu rodzicielskiego wyniósł zasady szeroko pojętego, nie uchylającego się nigdy od ofiar, umiłowania rodzinnego kraju”⁸.

Po wybuchu powstania styczniowego Izaak Kramsztyk został ponownie zesłany, a do Warszawy powrócił dopiero na mocy amnestii w roku 1867. Został tu już jednak zupełnie zmienione warunki. Zakończył zatem swą pracę kaznodziejską i nauczycielską, poświęcając się działalności literackiej⁹. Zmarł po długiej chorobie w dniu 23 IX 1889 roku.

Pracując jeszcze w Szkole Rabinów, Izaak ożenił się z Ewą Fryling. Z małżeństwa tego narodziło się pięciu synów, z których najstarszym był Stanisław. Po nim na świat przyszli: Marcelli (1848), Zygmunt (1849), Julian (1851) i najmłodszy Feliks (1853).

Warunki materialne rodziny Kramsztyków były trudne, gdyż utrzymywała się ona w zasadzie z niewielkiej nauczycielskiej pensji Izaaka. Co prawda dorabiał on lekcjami prywatnymi, ale te były słabo płatne, zaś urząd kaznodziejski sprawował bezpłatnie. Ponadto aresztowania, zesłania i choroba przypadająca na kilkanaście ostatnich lat jego życia pogarszały sytuację finansową rodziny¹⁰. Mimo tak niesprzyjających warunków, synów swych zdołał znakomicie wykształcić, wpajając im głęboko pozytywistyczną wiarę w naukę i wiedzę jako dzwignię wszelkiego postępu, a jak zauważano na łamach „Wędrowca”: „synowie Kramsztyka [K.D. – Izaaka] wszyscy poszli drogą przez ojca wskazaną i oddali się pracy naukowej”¹¹.

Większej kariery nie zrobił jedynie Marcelli z zawodu prawnik. Trzeci z kolei Zygmunt uważany był za najlepszego swego czasu okulistę w Warszawie, będąc równocześnie badaczem literatury romantycznej. Jego brat Julian również był lekarzem, znanym i cenionym pediatrą, autorem prac naukowych, twórcą pierwszego systematycznego kursu pediatrii dla studentów polskich. Był on ojcem znanego i tragicznie zmarłego malarza Romana Kramsztyka. Najmłodszy z braci – Feliks został prawnikiem, a jako adwokat-cywilista cieszył się w Warszawie niezwykłym uznaniem¹².

⁸ Br. Z n a t o w i c z, *Stanisław Kramsztyk*, „Wszechświat” 1906, nr 52, s. 772; o., *Stanisław Kramsztyk*, „Tygodnik Ilustrowany” 1907, nr 1, s. 18

⁹ I. K r a m s z t y k był współredaktorem czasopism wydawanych w języku polskim takich jak „Kalendarz dla Izraelitów”, „Izraelita”, „Jutrzenka”. Pisał rozprawy o Talmudzie, przekładał jego fragmenty na język polski opatrując je własnym komentarzem; opracował katechizm religii żydowskiej w języku polskim; ogłaszał liczne artykuły z historii Żydów m.in. na łamach „Biblioteki Warszawskiej”.

¹⁰ I. K r a m s z t y k, *op.cit.*, s. II, IV

¹¹ *Stanisław Kramsztyk*, „Wędrowiec” 1892 nr 51, s. 806

¹² L. K r a k o w i e c k a, *Zygmunt Kramsztyk*, *Polski Słownik Biograficzny...*, s. 138–139; T. O s t r o w s k a, *Julian Kramsztyk*, *Polski Słownik Biograficzny...*, s. 133–134; E. M u - s z a l s k i, *Feliks Kramsztyk*, *Polski Słownik Biograficzny...*, s. 132–133.

O życiu samego Stanisława wiemy niewiele. Zgodnie z wolą i poglądami ojca uczęszczał do szkół polskich. Warto może przytoczyć jego własne słowa będące najwcześniejszym jego wspomnieniem jakie znamy, dotyczącym pierwszych lat szkolnych. To słowa bardzo charakterystyczne, oddające ducha epoki pozytywizmu, a zarazem przyszłe i odczucia poglądy Stanisława:

„W połowie stulecia, w Warszawie, na rogu ulicy Miodowej i Kapitulnej istniała szkoła, tytułująca się pensją wyższą męską choć prócz klasy trzeciej utajonej przed ówczesną władzą edukacyjną, miała zaledwie dwie klasy i klasę wstępną czyli, jak wówczas mówiono, klasę podpierwszą. Przełożony tej pensji wyższej, pan Puc, dawny podobno oficer wojsk polskich, tak często bywał w stanie niepo czytelnym, że zarząd szkoły objęła jego żona, a klasę podpierwszą zagarnęła w wyłączną swą władzę i sama uczyła kilkudziesięciu malców, siedzących dookoła długiego stołu. Z ówczesnych tych malców niewielu już tylko uwija się po ziemi i ci już zapewne zapomnieli o tej dawnej swej nauczycielce, ale mnie, śród zamglonych wspomnień owych czasów dziecinnych, utkwіło w pamięci zdanie, które ona często, bodaj czy nie codziennie, przytaczała – „żyjemy na początku drugiej połowy wieku dziewiętnastego, wieku postępu, oświaty i cywilizacji”. Powtarzaliśmy za nią wszyscy uroczyste to zdanie i wryło się ono w umysł mój głęboko. Przejmowało mnie osobiwą rozkoszą, byłem dumnym synem tego potężnego wieku postępu, widziałem wyraźnie ten bieg prostolinijny, którym ludzkość sunęła naprzód, ku przyszłości wielkiej, promienistej”¹³.

Stanisław Kramsztyk był uczniem zapewne doskonałym, skoro w roku 1859 chlubnie ukończył warszawskie gimnazjum gubernialne. W tym samym roku wstąpił na Akademię Medyko-Chirurgiczną, gdzie rozpoczął studia medyczne. Jednak nie znalazł tutaj „zadowolenia swych dążeń umysłowych”, toteż w roku 1862 gdy tylko otwarto Szkołę Główną podjął studia na jej Wydziale Matematyczno-Fizycznym¹⁴.

Środowisko i atmosfera Szkoły Głównej to drugi – prócz domu rodzinne go – bardzo ważny czynnik, który w sposób istotny wpłynął na osobowość i poglądy Stanisława. Szkoła Główna wywarła zresztą zasadniczy wpływ na całą reszłę swych „wychowanców”, kształtując jak zauważa Jan Hulewicz, „profil

Odnośnie Zygmunta jako znakomitego okulisty znana była w Warszawie historia, która mówiła, iż w czasie gdy przebywał on w areszcie z powodu złożenia podania paszportowego w języku polskim, zachorował generał-gubernator G i e o r g i j A . S k a ł o n . Koniecznym było wykonanie operacji okulistycznej. Do jej przeprowadzenia wybrano Z y g m u n t a K r a m s z t y k a , którego doprowadzono wprost z więzienia. Udana operacja przyczyniła się do jego rychłego uwolnienia.

¹³ St. K r a m s z t y k , *Wiedza przyrodnicza w wieku XIX i jej rzekome bankructwo [w:] Prawda. Książka zbiorowa dla uczczenia dwudziestopięcioletniej działalności Aleksandra Świętochowskiego 1870–1895*, Lwów-Petersburg 1899, s. 241.

¹⁴ z. w., *Stanisław Kramsztyk...*, s. 674–675; St. K o n a r s k i , *Stanisław Kramsztyk...*, s. 135–136. Cytat: Br. Z n a t o w i c z , *op.cit.* , s. 772

kulturalny przodującego typu inteligenta Królestwa Polskiego w latach 1870–1900”. Stanisław Kramsztyk stanowi reprezentatywny dla tego pokolenia przykład. Jego formacja duchowa i mentalna, jego sytuacja życiowa, losy, poglądy, decyzje i wybory są charakterystyczne dla tego właśnie pokolenia i tych czasów.

Stanisław podzielał los wielu absolwentów Szkoły tworzących „zastęp pracowników oświaty, nauki, gospodarki i administracji”, którzy żyli „łącznie pracą zawodową z różnorodną w formach aktywnością we własnym środowisku”. Podzielał ich przekonanie o nadrzędnej roli nauki w życiu społecznym, o konieczności pracy dla przyszłości kraju głównie poprzez badania własne i kształcenie innych, o twórczości naukowej jako społecznej i narodowej służbie, przekonanie o wyższości nauki i wysiłku cywilizacyjnego nad polityką i akcją zbrojną¹⁵. Praca naukowa i wiedza były bowiem w ich mniemaniu „nie tylko najwyższym wyrazem potęgi umysłu ludzkiego, lecz zarazem i energii i woli i siły moralnej człowieka”.

Jak już wspomniano Stanisław Kramsztyk podjął studia na Wydziale Matematyczno-Fizycznym. Warunki nauki były bardzo ciężkie. W Warszawie panował zastój w dziedzinie nauk matematyczno-fizycznych, gdy tymczasem na Zachodzie Europy trwał ich żywiołowy rozwój. W programie Szkoły starano się ten rozwój odzwierciedlić, jednak dla realizacji takiego programu warunki były bardzo trudne. Przede wszystkim brakowało kadry. Nie było odpowiedniego wyposażenia i pracowni. Tak np., choć istniał gabinet fizyczny, ćwiczenia z fizyki dla studentów nie były prowadzone z powodu zbyt słabego wyposażenia¹⁶. Jednak była to w ówczesnej Warszawie jedyna szkoła wyższa, stwarzająca nowe możliwości dla rozwoju nauki, pozwalająca zetknąć się z prądami europejskimi w nauce.

Wymagania stawiane studentom były wysokie. Z zapisanych na kurs I niewielu dochodziło do ostatniego kursu IV. Spośród 509 studentów zapisanych na kurs I w latach 1862–1865 do ostatniego doszło 103, a więc zaledwie około 20%. Szczególnie trudnym był tzw. egzamin środkowy na zakończenie kursu II. Stanisław Kramsztyk z powodzeniem przebrnął przez cały program studiów, a w dniu 13 XII 1866 otrzymał tytuł magistra nauk matematyczno-fizycznych na podstawie rozprawy: *Wysyłanie i pochłanianie promieni światła i ciepła uważane jako dowód ich tożsamości oraz związku między sobą*. Został wówczas jednym z 38 magistrów Szkoły Głównej oraz jednym z pierwszych pięciu magistrów na

¹⁵ St. F i t a , *op.cit.* , s. 13–14, 74.

¹⁶ Cytaty: odczyt Br. C h l e b o w s k i e g o [w:] *Księga pamiątkowa zjazdu b.wychowanców b.Szkoły Głównej warszawskiej w 40ą rocznicę jej założenia*, Warszawa b.d.; J. H u l e w i c z , *Rola Szkoły Głównej w Warszawie w życiu kulturalnym społeczeństwa polskiego w drugiej połowie XIX wieku. (W setną rocznicę powstania)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1962, s. 11, 18.

Dokładniejszy program Wydziału Matematyczno-Fizycznego podaje E D z i e w u l s k i w artykule *Ze wspomnień o Szkole Głównej*, „Przegląd Literacki” dod. do „Kraju” 1890, nr 31, s. 5–8, nr 32, s. 11, nr 33, s. 11–14.

Wydziale Matematyczno-Fizycznym. Wraz z nim tytuł ten otrzymali Karol Deike, Aleksander Czajewicz i Karol Hertz¹⁷.

Będąc uczniem i studentem Kramsztyk nie ograniczał swej aktywności wyłącznie do nauki. Był on m.in. związany z ruchem asymilacyjnym Żydów, który w latach 50 i 60-tych XIX stulecia bardzo przybrał na sile zwłaszcza wśród inteligencji żydowskiej. W roku 1859 na wzór polskich kółek młodzieżowych podobne kółko utworzyła młodzież żydowska. Nielegalne zebrania miały miejsce w salonie przemysłowca i mecenasa sztuki Henryka Toepliza przy ulicy Daniłowiczowskiej. Do kółka należało około 50 osób rekrutujących się spośród starszej młodzieży gimnazjalnej i studentów oraz dorośli przedstawiciele zamożnej i średniej burżuazji oraz reprezentanci wolnych zawodów. Jednak jego oddziaływanie ideowe objęło szerszy krąg osób. Silny wpływ ideowy wywierali rabin Izaak Kramsztyk, Beer Meisels, a zwłaszcza Markus Jastrow uważany za patrona kółka. Do grona stałych bywalców zebrania należeli ówcześni studenci, a później tak zasłużone postaci, jak: Stanisław Kramsztyk, Aleksander Kraushar czy Stanisław Rotwand.

Dyskutowano wiele na temat literatury, głoszono potrzebę założenia czasopisma żydowskiego w języku polskim, debatowano nad aktualną sytuacją kraju, rozważano kwestię zreformowania i zlaicyzowania życia Żydów. Poglądy polityczne członków kółka zbliżone były do programu millenerów, a dopiero w latach 1861–1862 pod wpływem sytuacji politycznej panującej w kraju uległy radykalizacji. Część uczestników wzięła udział w powstaniu, wielu było więzionych lub skazanych na zesłanie¹⁸. Również i Stanisław Kramsztyk zaangażował się w powstanie poprzez swą działalność literacką i publicystyczną. Znający go dobrze Bronisław Znatowicz stwierdza kategorycznie: „[...] wiem na pewno, że w obfitej literaturze politycznej tamtych gorących czasów, literaturze z konieczności bezimiennej, był bardzo czynny i przez kierowników ceniony. Nigdy już w czasach późniejszych nie powracał do publicystyki tego rodzaju.”¹⁹. Stwierdzenie to potwierdza udział Stanisława w powstaniu, jednak nic bliższego na ten temat nie wiemy, zaś ten dział jego twórczości literackiej ze względu na swą anonimowość nie może już ulec rewindykacji.

Lata 70-te to czas, w którym absolwenci Szkoły Głównej rozpoczynali pracę zawodową. Przypadał on na niezwykle trudny w życiu narodu okres represji popowstaniowych i nasilonej rusefikacji. Rosjanie skutecznie tłumili wszelki ruch naukowy niszcząc ważniejsze ogniska wiedzy. Nie istniały możliwości

¹⁷ St. Dobrzycki, *op.cit.*, s. 121–122, 128.

¹⁸ A. Eisenbach, *Emancypacja...*, s. 420–421; i d e m, *Kwestia...*, s. 311–313, 316. Por. Z. Borzymińska, *op.cit.*, s. 44.

¹⁹ Br. Znatowicz, *op.cit.*, s. 771

organizacji nauki, brakowało zaplecza, mecenatu. Naukę uprawiano dorywczo, „»chałupniczo« z zamiłowania i potrzeby wewnętrznej, na ogół kosztem ogromnych wyrzeczeń [...]”. Oddawano się jej bezinteresownie, bez widoków na jakiegokolwiek korzyści materialne, za to z przeświadczeniem, iż spełnia się obowiązek służenia narodowi²⁰.

W niezwykle sugestywnych słowach opisywał tę dramatyczną sytuację inteligencji polskiej Aleksander Świętochowski: „Każdy tego rodzaju człowiek [K.D. – tzn. pragnący pracować naukowo] nosi w swej duszy niewidzialny a jednak straszny dramat. Codziennie uczuwa on gwałtowną chęć przeczytania lub napisania czegoś, pragnąłby posunąć dalej swoje doświadczenia naukowe, dzieło, do którego zebrał materiały, utwór artystyczny, który czeka tylko wcielenia – a tu staje przed nim mus i powiada: marzycielu, idź na lekcję, do biura, kantoru, redakcji i przede wszystkim zarób na życie. Idzie, pcha swoją taczkę przez godzin kilka lub kilkanaście, wraca wreszcie z pańszczyzny do domu i łaknie odpoczynku. Ale wtedy zawsze staje przed nim jego smutna muza i mówi: więc porzucasz swoje studia, swoje dzieło, swój utwór, to co jest celem i marzeniem twojego życia? Strudzony biedak zabiera się do ukochanej pracy, ale spostrzega, że zmęczona jego myśl nie ma energii a wyobraźnia lotności, stara się przezwyciężyć osłabienie, lecz ono go wkrótce pokonywa. Jeśli jednak czegoś dokona [...] pamiętajcie, że dokonał tego w ciężkich zapasach z życiem, że wyczerzył wszystkie swoje siły aż do zupełnego ich wyczerpania, że odmówił sobie wypoczynku, snu, rozrywek, tych przyjemności lub pokrzepień, których używa najzwyczajszy robotnik”.

W podobnej sytuacji życiowej znalazł się i Kramsztyk. To o nim Świętochowski pisał, że „jest wyrobnikiem zmuszonym kraść swój czas zajęciom chlebobawczym dla badań i twórczości” oraz, że „jego prace naukowo-piśmiennicze są owym ofiarnym zbytkiem, którego los nam odmawia, a do którego wewnętrzna potrzeba zmusza.”²¹

Ubolewano niejednokrotnie, iż fatalne warunki zewnętrzne nie pozwoliły mu na pracę naukową, bo podobno miał cechy naukowca „intuicję ostrą i przenikliwą, a wytrwałość fenomenalną”²². Równocześnie sprawy naukowe pozostały pasją jego życia, a w trudnych warunkach, w Warszawie pozbawionej ognisk życia umysłowego, „gdzie książka była rzadkością”, a pogadanki naukowe odbywały się w kawiarniach „Kramsztyk – jakimiś nadzwyczajnymi sposobami – zdobywał książkę i pismo specjalne.”

²⁰ Wł. S m o l e ń s k i , *Warunki pracy naukowej w b.Królestwie Polskim w okresie odwetu rosyjskiego za powstanie styczniowe* [w:] *Studia Historyczne*, Warszawa 1925, s. 285. Cytat: J. Ż u r a w i c k a , *Inteligencja warszawska w końcu XIX wieku*, Warszawa 1978, s. 185.

²¹ [A. Ś w i ę t o c h o w s k i] , *Liberum veto*, „Prawda” 1892 nr 51, s. 609.

²² *Stanisław Kramsztyk. (Wspomnienie pozgonne)*, „Szkoła Polska” 1907 nr 1, s. 18; *Stanisław Kramsztyk. (Wspomnienie pozgonne)*, „Prawda” 1907 nr 1, s. 8

Ukończywszy studia musiał Stanisław zdecydować o dalszym wyborze swej drogi życiowej. Z powodu niezamożności nie mógł kontynuować swych studiów zagranicą. Nie miał środków na wyjazd, a na żadną pomoc np. w formie stypendium nie mógł wówczas liczyć. „Na szukanie jakichś protekcji osobistych zbyt dumny, na korzystne wyzyskanie swych zdolności i wiedzy zbyt czysty, wolał pozostać przy pracy niepopłatnej, zarabiając na chleb codzienny nużącą robotą biurową, ale pozostać także przy celach ukochanych od pierwszej młodości” – stwierdza Znatowicz²³.

Marzył o posadzie nauczyciela w gimnazjum państwowym i przez trzy lata starał się o taką pracę, jednak bezskutecznie. Na przeszkodzie stanęło jego wyznanie, a przede wszystkim nieprzychylna opinia władz rosyjskich o rodzinie Kramsztyków znanej ze swych patriotycznych przekonań i wystąpień. Nie mogąc otrzymać upragnionej posady podjął się pracy pedagogicznej na warszawskich pensjach żeńskich oraz w innych instytucjach oświatowych. Równocześnie istotnym źródłem jego utrzymania była stale praca urzędnicza: w latach 1869–1886 pracował jako urzędnik Banku Polskiego, a po jego zamknięciu, od roku 1890 aż do swej śmierci w Towarzystwie Ubezpieczeń od Ognia²⁴.

Zadziwiającym się wydaje, że przy znacznym obciążeniu pracą zarobkową, prowadził Kramsztyk tak intensywną działalność społeczno-oświatową, był tak płodnym pisarzem. „W ciągu lat 40 kilku nie było u nas ani jednej roboty zbiorowej w zakresie rozpowszechniania umiejętności ścisłych i przyrodniczych, do której by Kramsztyk nie przyłożył ręki” – wspominał Bronisław Znatowicz²⁵. Tylko sile swego charakteru, niezwykłej dyscyplinie wewnętrznej, pracowitości i gorącemu umiłowaniu nauki zawdzięczał moc pokonywania trudności. Dzień swój rozpoczynał wcześniej. „[...] wstawał rano o piątej–szóstej i pisał aż do wyjścia z domu. Tak pracował przez całe życie [...]” – wspomina jego syn Stefan²⁶.

Zamiłowania pedagogiczne sprawiły, że Kramsztyk podjął się pracy nauczycielskiej. Czas był to jednak trudny, gdyż przypadała na okres terroru apuchtinowskiego. Szczególnie trudna była sytuacja przyrodników. Nauki przyrodnicze uznane zostały przez kuratorium za mało ważne, a w latach 1900–1905 przedmioty takie jak fizyka, przyroda, chemia czy higiena były wręcz niedozwolone, nie mogące zatem figurować w oficjalnym programie szkolnym. Pod tym względem

²³ Br. Z n a t o w i c z , *op.cit.* , s. 771.

²⁴ St. K o n a r s k i , *op.cit.* , s. 135–136; Br. Z n a t o w i c z , *op.cit.* , s. 772; St. D o b r z y c k i , *op.cit.* , s. 152; M. H e i l p e r n , *Stanisław Kramsztyk (Wspomnienie pośmiertne)*, dod. do „Wiadomości Matematycznych” 1907, s. 76; S. D i c k s t e i n , *Stanisław Kramsztyk. (Z powodu trzydziestolecia jego pracy pisarskiej)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1892 nr 153, s. 357.

²⁵ Br. Z n a t o w i c z , *op.cit.* , s. 770.

²⁶ S t e f a n K r a m s z t y k , *op.cit.*

sytuacja na pensjach żeńskich była nieco lepsza, gdyż w szkołach tych nauki przyrodnicze były wykładane nielegalnie.

Na pensjach zresztą zawsze uczyło przynajmniej kilku profesorów „bez patentu”, a „przeważnie byli to ludzie wielkiej nauki i wytrawni pedagodzy, o których się przełożone ubiegały dla podniesienia poziomu wykładów w swych szkołach”²⁷.

„Nikt nie mógł się domyślać, że zapisane w planie oficjalnym „roboty”, których niby uczył np. dr filozofii Ludwika Trzcinańska oznaczają język polski, a gdzie indziej także „roboty” z tajemniczym krzyżykiem – lekcję historii profesora Smoleńskiego, że w innym znów miejscu, wyrazy „język niemiecki” należy czytać wykład fizyki Stanisława Kramsztyka” – pisze Benedykt Hertz²⁸.

Przez długi okres czasu związany był Kramsztyk ze szkołą Jadwigi Sikorskiej. Pracował tu w latach 1877–1900 jako jawny nauczyciel, a przede wszystkim zakonspirowany profesor przyrody. Cały kurs tego przedmiotu będącego kompilacją wiedzy z zakresu fizyki, chemii, kosmografii i przyrody ograniczał się do dwóch godzin tygodniowo. Wprowadzenie nauki przyrody nawet w takiej ograniczonej formie było i tak jak na owe czasy posunięciem nowatorskim ze strony przełożonej pensji Jadwigi Sikorskiej, a nie obyło się ono bez udziału Stanisława Kramsztyka.

Jak wspomina Teodora Męczkowska następczyni Kramsztyka na pensji, Sikorska wprowadziła lekcje przyrody do programu swej szkoły stosunkowo wcześniej, „kiedy o kształcących wartościach tego przedmiotu w klasach niższych w ogóle nie pisano i nie mówiono”. „Kierowana intuicją pani Sikorska – pisze w dalszym ciągu Męczkowska – wczytała się w książeczki Kramsztyka, zrozumiała, że wiadomości w nich zawarte zainteresują uczennice, rozszerzą ich horyzonty umysłowe, a grono nauczycielskie powiększy się o jedną niepoślednią siłę nauczycielską i postanowiła, by szkoła jej stała się terenem doświadczalnym w tej dziedzinie nauczania. Eksperyment powiódł się znakomicie, wskutek zupełnie wyjątkowych przymiotów pedagogicznych Kramsztyka, nie mogło być inaczej”²⁹. Tak więc zasługi Kramsztyka nie ograniczają się tylko do roli znakomitego nauczyciela, ale i inspiratora wprowadzenia nauczania przyrody do programu szkoły.

Do uczennic Kramsztyka na pensji Sikorskiej należała, jak wspomina jego syn, Maria Skłodowska-Curie, która tutaj „otrzymała początki fizyki od mojego ojca [...]”. Do ulubionych zaś należała Iza Moszczeńska, którą Kramsztyk uważał „za jeden z najwybitniejszych umysłów kobiecych wśród swoich uczennic”³⁰.

²⁷ *Szkoła Jadwigi Sikorskiej...*, s. 214; J. z Sikorskich Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy. Wspomnienia jednej z pierwszych studentek krakowskich z XIX wieku*, Wrocław 1961, s. 82.

²⁸ B. Hertz, *Na taśmie 70-lecia*, oprac. L. B. Grzeniewski, Warszawa 1966, s. 69.

²⁹ J. z Sikorskich Klemensiewiczowa, *op.cit.*, s. 82; T. Męczkowska, *Nauczanie przyrodoznawstwa i fizyki w szkole J.Sikorskiej. (Garsć wspomnień)*, [w:] *Szkoła Jadwigi Sikorskiej...*, s. 173–174.

³⁰ Stefan Kramsztyk, *op.cit.*

Kramsztyk uczył również fizyki i kosmografii na tajnej pensji Jadwigi Papi, szkoły o bardzo wysokim poziomie wychowawczym i naukowym, gdzie grono nauczycielskie złożone było z najlepszych ówczesnych sił pedagogicznych. Była to szkoła typu neohumanistycznego, lecz „przyroda, fizyka, chemia – jak na owe czasy i zawdzięczając dobrym pedagogom stały na możliwym poziomie [...]”³¹.

Był również Kramsztyk nauczycielem na pensji Karoliny Strzeмиńskiej. Szkoła była duża, bo prócz normalnego kursu 6-klasowego gimnazjum żeńskiego, działały też tajne 1- lub 2-letnie kursy wyższe, na których wykładali wybitni profesorowie jak np. Ludwik Krzywicki czy Piotr Chmielowski, a również Stanisław Kramsztyk³².

Stefan Kramsztyk wspomina też o pracy ojca na pensji Zofii Raczyńskiej. „Z okresu wczesnego dzieciństwa [K.D. – wczesne lata 80-te] przypominam sobie również pensję żeńską Zofii Raczyńskiej mieszczącą się w Alejach Jerozolimskich, dokąd chodziłem z rodzicami – wspomina on – Wykładał tam zespół przyjaciół mego ojca i on sam”³³.

Kramsztyk jako nauczyciel cieszył się dużą sympatią swych uczennic. Ceniły go za jasność wykładu i skuteczność metod nauczania. Był lubiany, lecz jak wspomina jedna z jego uczennic, „z powodu jego nieśmiałości, lubiliśmy mu czasem trochę dokuczyć i wprowadzić nieraz w zakłopotanie”³⁴.

Warto może przytoczyć wspomnienia uczennic Kramsztyka, gdyż ich słowa charakteryzują go jako człowieka, a przecież właśnie o nim samym jako osobie prywatnej wiemy niewiele.

„Lekcje Kramsztyka pozostaną nam na zawsze pamiętne nie tyle przez treść nauczania, ile przez osobę nauczyciela. – wspomina Iza Moszczeńska – Lubiliśmy go bardzo, ale nie wiem czemu, traktowałyśmy go zawsze żartobliwie. Był tak zabawnie ruchliwy, tak mocno przejęty lekcją, taki skonsternowany, gdy mu uczennica powiedziała coś niedorzecznego, i tak niezręczny przy wykonywaniu doświadczeń, na które nasza służąca Niedzielska ciężko narzekała: »bo pan Kramsztyk w każdej klasie tyle nieporządku robi i tak podłogę zalewa«. Moją specjalnością było »pokazywanie lekcji Kramsztyka« tj. naśladowanie jego ruchów, gestów i wyrażań. Raz, pamiętam, gdy już wyszedł z klasy, wezwałam

³¹ D. W a w r z y k o w s k a - W i e r c i o c h o w a, *Z dziejów tajnych pensji żeńskich w Królestwie Polskim*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1967, s. 122–125. Por. i d e m, *Stefania Sempołowska*, Warszawa 1981, s. 9; S t. M i c h a ł s k i, *Spoleczna i pedagogiczna działalność Stefanii Sempołowskiej*, Warszawa 1973, s. 24.

³² D. W a w r z y k o w s k a - W i e r c i o c h o w a, *Udział kobiet w tajnym i jawnym ruchu społeczno-kulturalnym w Warszawie w latach 1880–1914* [w:] *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*, red. S. T a z b i r, Warszawa 1961, s. 297–298.

³³ S t e f a n K r a m s z t y k, *op.cit.*

³⁴ *Ze wspomnień Aleksandry z Kłossowskich Tomorowiczowej (1876–1880)* [w:] *Szkoła Jadwigi Sikorskiej...*, s. 91

koleżanki, by pozostały na miejscach, a ja im całą lekcję powtórzę. Zaczęłam przedstawienie, naraz spostrzegam, że on sam stoi we drzwiach, przygląda się i śmieje się razem z nami. Zawstydziałam się, uciekłam z pokoju, nie śmiałam na niego oczu podnieść. Wyznaję, że mi zaimponował. Ten dobry humor, ta pobłażliwość, z jaką przyjął mój wybryk humoru, najlepiej dały mi odczuć jego wyższość i tę znaczną odległość, jaka istnieje między mądrym nauczycielem a swawolnym czternastoletnim trzpiotem, który swymi figlami nie może go przecież dotknąć.”³⁵

Nieporadność Kramsztyka wspominają i inne uczennice. „Pamiętam, że profesor Kramsztyk miał takie jakieś niezręczne ręce. Wszystko z nich leciało, spadało, tłukło się i wylewało. Nie udawały mu się doświadczenia z ciepła, z optyki, magnetyzmu, elektryczności. Ale [...] można widocznie mieć niezdarne ręce, a jednak wiedzieć i umieć powiedzieć z czego składa się świat, można [...] rozumieć niebo i gwiazdy”. – pisała Katarzyna Kalksztajnowna w liście do Stefanii Sempołowskiej³⁶. Uczennice podkreślały zawsze jego walory jako pedagoga, fakt, iż prowadził swe lekcje w sposób niezwykle przystępny i zajmujący. Budził również szacunek dla swej osoby doskonałą znajomością przedmiotu, którego nauczał. Dzięki tak prowadzonym lekcjom, dziewczęta zapamiętywały materiał doskonale. Równocześnie Kramsztyk starał się wyzyskać ich naturalne zainteresowanie światem w taki sposób, by nauczyć je samodzielnego zdobywania potrzebnych wiadomości.

Iza Moszczeńska tak opisywała jego metodę nauczania: „Nauczyciel prowadził nas od najprostszycich zjawisk stanowiących punkt wyjścia badań naukowych, przez historyczny rozwój coraz dalszych odkryć aż do współczesnego stanu wiedzy o przedmiocie. W tych wykładach hasło „wiedza to potęga” nabierało realnej treści i otwierało przed naszymi oczami dalekie perspektywy przyszłych podbojów nauki”. Tak prowadzone nauczanie sprawiło, iż w dziewczętach budziło się „zainteresowanie do wszystkich „dalszych ciągów”, to jest nowych odkryć i wynalazków, których takie mnóstwo miało się pojawić [...]”.

Wspomniana metoda prowadzenia wykładu lekcyjnego znajduje zresztą swoje odbicie w pracach popularyzatorskich Kramsztyka³⁷.

Kramsztyk uczył też w innych placówkach oświatowych. Od chwili otwarcie w dniu 1 IX 1875 roku Szkoły Handlowej im. Leona Kronenberga wszedł w skład jej grona pedagogicznego jako jeden z nauczycieli arytmetyki handlowej.

³⁵ I. z Moszczeńskich Rzepecka, *Moje wspomnienia szkolne z pensji Jadwigi Sikorskiej w Warszawie (1878–1880)* [w:] *Szkola Jadwigi Sikorskiej...*, s. 104–105.

³⁶ D. Wawrzykowska - Wierciochowa, *Z dziejów...*, s. 143

³⁷ I. z Moszczeńskich Rzepecka, *Moje wspomnienia...*, s. 104. Por. *Ze wspomnień Zofii z Dygasińskich Wolertowej (1887–1889)* [w:] *Szkola Jadwigi Sikorskiej...*, s. 123; D. Wawrzykowska - Wierciochowa, *Z dziejów...*, s. 143. Por. s. 14.

Była to bardzo dobra szkoła o poziomie nauczania szkoły wyższej, z atmosferą przepojoną patriotyzmem i życzliwością dla młodzieży. Personel skompletowany przez dyrektora Stanisława Przysiańskiego składał się głównie z profesorów i wychowanków Szkoły Głównej³⁸.

Wraz z nastaniem Apuchtina na stanowisku kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego zaczęły się mnożyć wobec szkoły i jej grona pedagogicznego represje i szykany posunięte niekiedy aż do absurdu. Dotknęły one także bezpośrednio i Kramsztyka. Tak np. listem z dnia 5 X 1882 roku Apuchtin zażądał, aby profesorowie: Roman Wierzchlewski, Karol Deike, Eugeniusz Zieliński, Karol Jacobson, Napoleon Milicer i Stanisław Kramsztyk zdali egzamin na świadectwo nauczyciela domowego, choć wszyscy oni byli doświadczonymi nauczycielami mającymi za sobą dziesiątki lat pracy pedagogicznej w szkołach średnich i wyższych. Na szczęście dzięki interwencji dyrektora Przysiańskiego i poparciu inspektora Hornberga udało się wymienionych nauczycieli wybronić. Cel jednak jakim było ich upokorzenie został osiągnięty.

Kramsztyk pracował w szkole do końca roku szkolnego 1890/91, kiedy to ustąpił „z wielką szkodą dla uczniów”³⁹.

Wykładał też na powstałych w roku 1896 Wyższych Kursach Handlowych Żeńskich J.Siemiradzkiej⁴⁰ i na Uniwersytecie Latającym, gdzie prowadził zajęcia z kosmografii⁴¹.

Tak zatem był Kramsztyk zasłużonym nauczycielem pracującym w różnego typu szkołach, cenionym i lubianym przez uczniów. „[...] w czasach największego impetu rusyfikacyjnego w szkolnictwie polskim, postać Kramsztyka, jaśniała jako wzór szlachetnego, obywatelskim duchem przenikniętego pedagoga polskiego” – pisano we wspomnieniach o nim⁴².

Będąc nauczycielem i przyrodnikiem Kramsztyk zaangażował się z całym oddaniem i przekonaniem w akcję propagowania nauk przyrodniczych jako przedmiotu

³⁸ R. P l e n k i e w i c z , *Monografia Szkoły Handlowej im. Leopolda Kronenberga*, Warszawa 1900, s. IV ; B. M i k l a s z e w s k i , *Szkoła Handlowa im. Leopolda Kronenberga* [w:] *Leopold Kronenberg*, praca zbiorowa z przedm. S. A s k e n a z e g o , Warszawa 1922, s. 377–379, cytat – s. 379; *Historia nauki polskiej...*, t. IV, cz. I–II, s. 461.

³⁹ B. M i k l a s z e w s k i , *op.cit.* , s. 381; R. P l e n k i e w i c z , *op.cit.* , s. 137. Cytat – *Pamiętnik koleżeński wychowanców b. Szkoły handlowej L.Kronenberga*, Warszawa 1930, s. 16.

⁴⁰ T. M ę c z k o w s k a , *Z dziejów szkolnictwa żeńskiego w Warszawie*, Warszawa 1938, s. 10; *Historia nauki polskiej...*, t. IV, cz. I–II, s. 461.

⁴¹ St. D o b r z y c k i , *op.cit.* , s. 178; J. M a c k i e w i c z - W o j c i e c h o w s k a , *Uniwersytet „Latający”. Kartka z dziejów tajnej pracy oświatowej* [w:] *Zagadnienia tajnej pracy kulturalnej*, rocznik I, Warszawa 1934, s. 153, 163–165; L. K r z y w i c k i , *Wspomnienia*, Warszawa 1958, t. II, s. 363–364. Por. J. N u s b a u m - H i l a r o w i c z , *Pamiętnik przyrodnika. Autobiografia*, Lwów b.d., s. 62.

⁴² o., *op.cit.* , s. 18.

szkolnego. W drugiej bowiem połowie XIX wieku nauki przyrodnicze zostały niemal doszczętnie wygnane ze szkół średnich o charakterze ogólnym. „Mała tylko garstka ludzi poświęcała się wówczas krzewieniu tych nauk i stała na straży tego, aby samo pojęcie o tych naukach w społeczeństwie nie zaginęło” – wspomina inny przyrodnik Maksymilian Heilpern⁴³.

Dzięki staraniom tej grupy ludzi, a także ogólniejszym przemianom, nastawienie do nauczania nauk przyrodniczych w szkole ulegało zmianie. Dyskusje na temat zmian programu nauczania i znaczenia poszczególnych przedmiotów ożywiły się zwłaszcza, gdy na język polski zostały przełożone prace o wychowaniu autorstwa Herberta Spencera i Alexandra Baina. W sukurs przyszła prasa pozytywistyczna wysuwając postulat rozwoju nowoczesnej cywilizacji przemysłowej.

Idea wprowadzenia nauk przyrodniczych do programów szkolnych znalazła gorliwego propagatora w osobie Stanisława Kramsztyka, czemu dawał wyraz zwłaszcza w artykułach publikowanych na łamach „Przeglądu Pedagogicznego”. Podzielał w tym względzie poglądy redaktorów pisma, bowiem „Przegląd” włączył się aktywnie w propagowanie pozytywistycznych założeń pedagogicznych zgodnych z tezą Spencera, iż wychowanie powinno mieć charakter utilitarystyczny i praktyczny odpowiadający duchowi czasów⁴⁴.

W artykułach swych Kramsztyk omawiał wielokrotnie kształtujące walory nauk przyrodniczych i żądał szerszego ich uwzględnienia w programach nauczania⁴⁵.

Kramsztyk występował zdecydowanie w obronie przyrodniczych podstaw wykształcenia i przeciwstawiał się „owym głosom trwożliwym, według których rozkrzewianie wiedzy przyrodniczej prowadzi do zagłady uczuć moralnych i do grubego zmaterializowania społeczeństwa”⁴⁶. „Pokolenie nasze, wołają oni, jest zmaterializowane, brudny egoizm zagościł w sercach, pogoń za zyskiem przygłuszyła wszelkie porywy szlachetne, w poniewierkę poszło, co niegdyś wielkim było i wzniosłym. [...] – pisał Kramsztyk – Prąd ten nazwano zamerykanizowaniem

⁴³ M. Heilpern, *op.cit.*, s. 74.

⁴⁴ Z. Kmieć, *Z dziejów czasopism naukowych w Królestwie Polskim w latach 1864–1885*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1970, z. 4, s. 497; i d e m, *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864–1885)*, Warszawa 1971, s. 177; T. Kamiński, *Przegląd Pedagogiczny (1882–1905)*, Wrocław 1978, s. 34–35, 136–137; R. Wroczyński, *Nauki pedagogiczne [w:] Historia nauki polskiej...*, t. IV, cz. III, s. 920.

⁴⁵ Szczególne znaczenie mają trzy spośród nich, wszystkie napisane w roku 1882: *O pedagogicznym znaczeniu nauk przyrodniczych*, *Nauki przyrodnicze w szkole średniej* i *Próba lekcji fizyki w szkole początkowej*, a także *Przykład lekcji fizyki w szkole żeńskiej* z roku 1885.

⁴⁶ St. Kramsztyk, *O pedagogicznym znaczeniu nauk przyrodniczych*, „Przegląd Pedagogiczny” 1882, nr 3, 5, 8–9 (cytat – nr 3, s. 66). Por. St. Kramsztyk, *Nasze zadanie*, „Wszechświat” 1887 nr 1.

Artykuł *O pedagogicznym...* doczekał się krytyki na łamach prasy warszawskiej m.in. „Biblioteki Warszawskiej”. Autorowi zarzucano m.in., iż szerzy on „światopogląd materialistyczny”. (Patrz: T. Kamiński, *op.cit.*, s. 34).

się naszych obyczajów [...]. Nauki to przyrodzone, mówią oni, wygoniły ducha, ubóstwiły materię i siłę, wymyśliły walkę o byt, człowieka od mały wyprowadziły. Stąd wygasła cześć ideału, niski materializm w sercach zagościł, siła stanęła przed prawem.”

Tymczasem, jak zauważał, materializm przewija się zawsze przez dzieje człowieka, natomiast upatrywanie w rozwoju nauk przyrodniczych wyłącznej przyczyny upadku obyczajów, przy pominięciu uwarunkowań społecznych, ekonomicznych i politycznych jest kardynalnym błędem. To nauka ma prowadzić człowieka do celów idealnych, a korzenie zła tkwią w wadliwych stosunkach społecznych⁴⁷, tym bardziej, iż „cywilizacja nasza przede wszystkim na podstawie wiedzy przyrodniczej się opiera, dzieje jednej i drugiej postępują równorzędnie obok siebie, Kopernik otwiera zarówno przyrodoznawstwo nowoczesne jak i nowożytny okres cywilizacji. Pogląd nasz na świat w każdej epoce zależy od współczesnego stanu wiedzy przyrodniczej, a w miarę jej rozwoju coraz ściślej się z nią jednoczy; już to dla względu znajomość zasad i rezultatów nauk przyrodniczych jest niezbędnym warunkiem ogólnego wykształcenia.”⁴⁸. Ponadto nauki przyrodnicze ze względu na „swój rozwój teoretyczny, na doniosłość olbrzymią swych zastosowań praktycznych, na ów górujący wpływ wreszcie, jaki wywierają na wszystkie dążenia czasów naszych, domagają się godnego siebie stanowiska i w szkole”⁴⁹. Zdaniem Kramsztyka, dotychczasowy model kształcenia neohumanistycznego jest „anomalią zupełną” tym bardziej, że filologiczny charakter szkoły nie odpowiada „różnostronności umysłu ludzkiego”⁵⁰. Wartość nauk przyrodniczych leżąca tak w treści jak i metodzie sprawia, iż stać się one mogą według niego doskonałym pomostem pomiędzy szkołą a życiem społeczno-ekonomicznym, czego w najmniejszym stopniu nie uwzględnia szkoła klasyczna⁵¹.

Według Kramsztyka przyroda to pierwszy materiał, z którego dziecko czerpie swój zasób pojęć, toteż jej nauka szkolna jest tylko kontynuacją naturalnego procesu zdobywania wiedzy o świecie rozpoczętego przez nie w chwili narodzin. Równocześnie ważność nauk przyrodniczych tkwi w ich metodzie określonej przez Kramsztyka jako „metoda indukcyjno-dedukcyjna”. „[...] indukcja – pisał Kramsztyk – prowadzi do zdobywania prawdy, której zakres rozszerza dedukcja, podając zarazem możliwość jej oceny”. Metoda ta w jego mniemaniu, w szkole może być stosowana wyłącznie w odniesieniu do nauk przyrodniczych,

⁴⁷ St. K r a m s z t y k , *Spór o nauki przyrodzone w szkole* [w:] *Ognisko...*, s. 322–324.

⁴⁸ i d e m , *Nasze zadanie...*, s. 2.

⁴⁹ i d e m , *O pedagogicznym znaczeniu nauk przyrodniczych*, „Przegląd Pedagogiczny” 1882, s. 65.

⁵⁰ i d e m , *O znaczeniu i wykładzie fizyki w szkołach żeńskich*, „Rocznik Pedagogiczny” 1881, s. 48–51.

⁵¹ i d e m , *Nauki przyrodnicze w szkole średniej*, „Przegląd Pedagogiczny” 1882, s. 26–27, 41–42, 76–78.

jednak umiejętność jej stosowania jest niezwykle przydatną w życiu codziennym. Uczy ona bowiem badania faktów i wyciągania wniosków, szukania pewnych podstaw dla rozumowania, analizy i segregacji faktów. Metoda ta „nigdy rzeczy z oka nie spuszcza, najskuteczniej walczyć może z matactwem, w którym dużo słów a mało rzeczy”.

Za wyjątkowe pod względem wartości dydaktycznych wśród nauk przyrodniczych Kramsztyk uznawał botanikę i fizykę. Ta pierwsza wskazana była szczególnie dla dzieci najmłodszych, ucząc je ścisłości obserwacji i ścisłości opisu, oraz kształcąc język.

Walczył też Kramsztyk z powszechnie panującą opinią, iż fizyka ze względu na stopień trudności może być nauczana tylko w starszych klasach. Sądził, że wynika to z jej niewłaściwego traktowania polegającego na głównie matematycznym interpretowaniu zjawisk fizycznych. Był przekonany, że fizyka jako przedmiot szkolny, może być traktowana bardzo elastycznie, a w klasach niższych, jej kurs można rozpocząć od przeprowadzania najprostszych doświadczeń, ponieważ „jest najdokładniejszym urzeczywistnieniem tych wypróbowanych zasad pedagogicznych, które się nazwą metody pogładowej obejmuje”. Ponadto jak zauważał Kramsztyk, matematyka i gramatyka, które mają przewagę w programie szkolnym, uczą wyprowadzania wniosków z reguł, ale pomijają zupełnie indukcję. Lukę tą może zapełnić w nauczaniu szkolnym właśnie fizyka⁵².

Stanisław Kramsztyk będąc nauczycielem szkół polskich, nie stracił jednak zainteresowania dla szkolnictwa żydowskiego. Gdy od roku 1872 zaczęto powoływać tzw. nadzorców honorowych czyli opiekunów czuwających nad rządowymi szkołami elementarnymi dla dzieci wyznania mojżeszowego, Kramsztyk wszedł w skład ich grona. Do grupy tej należało wiele wpływowych i majątnych osobistości tego czasu jak np. Aleksander Kraushar, Hipolit Orgelbrand, Leon Posner czy Bronisław Rajchman⁵³.

Zacięcie pedagogiczne Kramsztyka przejawiało się nie tylko w pracy nauczycielskiej, lecz także w prowadzonej przez niego działalności popularyzatorskiej, a w dziedzinie tej stał się jednym z pierwszych i najwybitniejszych chyba popularyzatorów wiedzy przyrodniczej na gruncie polskim tego czasu. Popularyzowanie nauki stanowiło dla niego zapewne też formę zaspokojenia tęsknoty za jej zawodowym uprawianiem. Nie był Kramsztyk naukowcem sensu stricto, choć za takiego go współcześnie uważano. Wyróżniał się erudycją i ogromnym zasobem wiedzy. Zresztą, jak zauważa M. Heilpern, Kramsztyk stworzony był raczej na uczonego niż działacza publicznego, a tylko poczucie obowiązku wobec

⁵² i d e m , *O pedagogicznym znaczeniu...*, s. 67, 143, 147–148, 249–252, 268–270

⁵³ Z. B o r z y m i ń s k a , *op.cit.*, s. 197–8, 261.

narodu i społeczeństwa, któremu pragnął służyć swą wiedzą, kierowało go ku tej dziedzinie działalności. „Toteż – dodaje Heilpern – za wielką zasługę poczytać mu należy to jego oddanie się sprawie, mającej dla przyszłej kultury kraju znacznie donioślejsze od pracy gabinetowego czy laboratoryjnego uczonego”⁵⁴.

Wiek XIX zwany jest często „stuleciem nauki popularnej”, a zjawisko to jest pochodną zmian jakie nastąpiły w pojmowaniu funkcji nauki. Obok zadań poznawczych, miała ona bowiem też spełniać funkcje społeczne. „Upowszechnianie nauki w drugiej połowie XIX wieku było podstawową formą społecznego realizowania nauki” – zauważył Leszek Zasztowt. Uprawianie jej w taki sposób uważano za czyn patriotyczny, spełnienie powinności wobec narodu, jak również stanowiło ono próbę demokratyzacji samej nauki. Było wyrazem walki z rusefikacją, a zarazem próbą zachowania związków z kulturalnymi prądami Zachodu.

Na przełomie lat 60 i 70-tych wykształciły się rodzime teorie na temat popularyzacji nauki, ukształtował się model popularnego wykładu, książki, czasopisma. Ich producentem a również i odbiorcą stała się inteligencja. Zatem zapotrzebowanie na popularyzację wiedzy wiązało się ze wzrostem liczebnym tej warstwy.

Równocześnie w latach 60-tych zaczęło się budzić ogólniejsze zainteresowanie naukami przyrodniczymi, by po chwilowym spadku fali tego zainteresowania w następnym dziesięcioleciu, powrócić ze wzmożoną siłą w latach 80-tych. Środowisko przyrodników w Królestwie Polskim przejawiało w tej dziedzinie znaczną aktywność i podejmowało wiele działań zbiorowych mających na celu upowszechnianie nauk przyrodniczych. W gronie popularyzatorów znalazło się wielu profesorów i wychowanków Szkoły Głównej, gdyż ta ostatnia była niewątpliwie „kuźnią talentów przyszłych popularyzatorów nauki”. Do grupy tej należeli prócz Stanisława Kramsztyka też m.in. Henryk Hoyer, Stanisław Przysański, Jakub Nantanson, Napoleon Milicer, Henryk Nusbaum czy Filip Sulimierski⁵⁵.

W sukurs ich poczynaniom przyszła warszawska prasa, a Bolesław Prus w swych kronikach pisał, iż zbyt dużo w naszym społeczeństwie umysłów artystycznych i literackich, tymczasem potrzeba, by młodzież wzięła się gorliwie do studiów przyrodniczych z myślą o przyszłości kraju. „Aby żyć – pisał – aby się rozwijać, aby coś znaczyć, trzeba posiadać jak najrozmaitsze siły, jak najwięcej sił, trzeba je znać, umieć nimi kierować, umieć je wywoływać, być przygotowanym do odkrywania sił nowych, do opanowywania ich i zużytkowania na swoją korzyść. Takiej zaś wiedzy nad siłami, takiego czarnoksięstwa uczy – przede wszystkim – fizyka i chemia”⁵⁶.

Generalnie literatura popularno-naukowa w owym czasie nie prezentowała zbyt wysokiego poziomu, nie była też zbyt poczytna. Według L. Zasztowta literatura ta

⁵⁴ M. Heilpern, *op.cit.*, s. 74

⁵⁵ L. Zasztowt, *op.cit.*, s. 1, 43–44, 47, 226, 241, 247.

⁵⁶ B. Prus, *Kroniki*, Warszawa 1970, t. XX, s. 30–31.

stanowiła w latach 1860–1905 5–10% ogółu wydawnictw, a w latach 1901–1905 20–30% wydawnictw naukowych⁵⁷.

Czasy działalności Kramsztyka to u nas dopiero początki uprawiania literatury i wykładów popularnych. Były to początki trudne, ponieważ nie istniały u nas odpowiednie wzorce. W literaturze popularno-naukowej przeważała tematyka historyczna i geograficzna ze względu na konieczność podtrzymywania świadomości narodowej zwłaszcza wśród młodzieży i dzieci. Prezentacja wiedzy przyrodniczej natomiast nader często polegała na opisie poszczególnych podstawowych gatunków roślin, zwierząt czy minerałów. Niewiele pisano z dziedziny fizyki i chemii, zaś astronomia w ogóle nie była popularyzowana. Do popularyzatorów wiedzy przyrodniczej na stopniu elementarnym i średnim należeli m.in. Maksymilian Heilpern, Mieczysław Brzeziński, Władysław Umiński czy Erazm Majewski⁵⁸. Najczynniejszym jednak, doskonałym, niezwykle płodnym i wydaje się, że najpoczytniejszym spośród nich był Stanisław Kramsztyk. Uprawiał on popularyzację głównie na stopniu średnim, a matematyka, astronomia, geografia fizyczna, meteorologia, fizyka czy fizyka Ziemi przez długi szereg lat w nim miały jedyne prawie u nas popularyzatora. Bronisław Znatowicz tak charakteryzował jego prace: „Gruntowna wiedza autora, jego wielki talent dydaktyczny i świetna polszczyzna złożyły się w nich na wzór znakomitej popularyzacji [...] Nie były to suche, oderwane rozdziały z podręcznika szkolnego, lecz pełne życia ustępy, ożywione głęboką myślą filozoficzną, powiązane z zagadnieniami z innych dziedzin wiedzy a rzucające jasne promienie światła na sprawy niejednokrotnie na pozór bardzo od nauki odległe”⁵⁹. Zachwycały logiką i konsekwencją w rozumowaniu i prowadzeniu wykładu, świadczyły o głębokiej i rozległej wiedzy autora, o jego twórczym przemyśleniu tematu. Dotyczyły często spraw aktualnych, lecz nie było w nich pogoni za nowinkami.

Tym zaletom, książki Kramsztyka zawdzięczały swą ogromną poczytność. Wysokość ich nakładów była w owym czasie, jak na warunki polskie, rekordy. Średni nakład książki popularno-naukowej w latach 90-tych wynosił około 200 egzemplarzy, czasem rozchodziło się ich kilkaset, rzadko tysiąc, tymczasem np. *Wiadomości początkowe z fizyki* Kramsztyka sprzedawane po 1,5 rubla za oba tomy, rozeszły się w ilości 2 000 egzemplarzy i szybko zostały wznowione.

Postać Kramsztyka dzięki jego książkom, artykułom i odczytom była popularna w Warszawie. „Wśród pokolenia ostatnich lat czterdziestu nie było człowieka, któryby mu choć w małym stopniu cząsteczki wiedzy swej nie zawdzięczał” – stwierdza M.Heilpern, pisząc w dalszym ciągu: „Wszyscy, którzy go czytaliśmy

⁵⁷ L. Z a s z t o w t , *op.cit.* , s. 91

⁵⁸ I. B o r e c k a , *op.cit.* , 740–742; K. W o j c i e c h o w s k i , *Oświata ludowa 1863–1905 w Królestwie Polskim i Galicji*, Warszawa 1954, s. 76.

⁵⁹ B r. Z n a t o w i c z , *op.cit.* , s. 770–771. P o r. S. D i c k s t e i n , *op.cit.* , s. 375; z. w., *op.cit.* , s. 674–675; o., *op.cit.* , s. 18.

– a któż go nie czytał – jesteśmy poniekąd jego uczniami, wszyscy go niemal znałiśmy osobiście, ze słyszenia lub czytania [...]. Nie jeden z nas dzieckiem będąc, już o nim wiedział, nie jeden mu pierwsze pojęcia o zjawiskach otaczającego świata zawdzięcza. Byliśmy bądź jego uczniami w szkole, bądź czytelnikami jego książek i artykułów, bądź słuchaczami jego wykładów publicznych.”⁶⁰

Sam Kramsztyk do spraw popularyzacji podchodził niezwykle poważnie. Jej formie i metodom poświęcił kilka artykułów. W niezwykle trafnych słowach ujmował jej istotę, charakter i cele. Był przekonany, że literatura popularno-naukowa spełnia niezwykle istotne zadanie edukacyjne, a ponieważ słowo drukowane ma ogromny zasięg, więc rozwój tej literatury stanowi jedno z najistotniejszych zadań chwili jemu współczesnej. Społeczeństwo nie może poprzestawać wyłącznie na literaturze pięknej, gdyż postępuje wówczas „jak rolnik, któryby wszystkie pola swoje hodowłą kwiatów zajął. Niedorzecznością byłoby wysyłać żniwiarzy, którzy zbierają kwiaty, a odrzucają zboże. Umysł, by się rozwijał i wzmacniał musi być strawą naukową odżywiany”⁶¹.

Szczególnie istotne w jego pojęciu stawało się upowszechnianie nauk przyrodniczych i to z dwóch przynajmniej zasadniczych względów. Po pierwsze dlatego, iż nauki te, stanowią podstawę rozwoju współczesnej cywilizacji. Po drugie zaś, w jego przekonaniu, zgłębianie tematyki przyrodniczej stanowi doskonały trening umysłowy, bo „życie z troskami swemi i drobiazgami podobnem jest wygnaniem, na którym obumiera z wolna młodzieńcza jędrność umysłu i którą podtrzymywać nam trzeba.”

Kramsztyk uważał, że obowiązkiem popularyzatora jest poświęcić szczególną uwagę formie książek i artykułów, ponieważ to ona spełnia najistotniejszą rolę, decydując o poczytności danej pozycji, a więc możliwości docierania do jak najszerszego grona czytelników. W czasach jemu współczesnych, jak zauważał, zwykle za największy atut takiej pracy uznawano „lekkość” utożsamianą z pobieżnym przedstawieniem poważnych spraw nauki. Takie postępowanie uznawał za błędne, gdyż – jak wielokrotnie podkreślał – „nie to bowiem co wiemy, ale jak wiemy, stanowi umysłową posiadłość naszą”. To niezwykle istotne stwierdzenie doskonale charakteryzuje postawę i dążenia Kramsztyka jako nauczyciela i popularyzatora. To dewiza, którą starał się zaszczepić swoim uczniom, czytelnikom i słuchaczom.

Popularyzacja, według niego, miała polegać nie na „lekkości”, a na „dostępności”, to znaczy na dostosowaniu jej poziomu do poziomu i możliwości intelektualnych odbiorcy. „Dostępność więc osiąga się jedynie sposobem przedstawiania rzeczy, nie omijaniem trudności, ale ich pokonywaniem” – stwierdzał kategorycznie.

⁶⁰ M. Heilpern, *op.cit.*, s. 73,74–5. Por. J. z Sikorskich Klemensiewiczowa, *op.cit.*, s. 69.

⁶¹ St. Kramsztyk, *O popularyzacji nauki*, „Nowe Tory” 1907, t. I, s. 231–241. Cytat – s. 241.

Nie treść zatem, lecz forma różni dzieło naukowe od popularnego, które łączy w sobie naukę i literaturę.

Charakterystycznym dla Kramsztyka było również historyczne ujmowanie omawianych zagadnień i ukazywanie ich w kolejnych fazach rozwojowych. Pogoń za nowinkami i omawianie ich bez ukazywania genezy, uważał za podejście z gruntu błędne. Pisał, że takie podejście to „ułuda, że najnowsze odkrycia i hipoteza najświeższa za umiejętność całą starczą, że wiedzę poprzednią strącają, jak rupiecie beużyteczne”. Ubolewał nad tym, że „do oceny postępów wiedzy zbyt słabo miarę historyczną stosujemy”, że z lekceważeniem podchodzimy do dziejów nauki, a przecież „każdochwilowy stan wiedzy rezultatem jest tylko prac ubiegłych, podstawą badań dalszych”. Był przekonany, że problemy nauki i ją samą należy ukazywać dynamicznie, traktować jak organizm żyjący⁶².

Zatem szacunek dla historii nauki i historyczne ujmowanie problemów cechowały Kramsztyka, a anonimowy autor zastanawiał się nawet czy „ta właśnie erudycja historyczna i historyczność wykładu bodaj, czy nie jest najbardziej kształcącym czynnikiem w popularyzacyjnej działalności Kramsztyka.”⁶³.

Za czas debiutu literackiego Kramsztyka – pomijając jego publicystykę powstańczą – przyjmowane są lata 1861–1862, gdy jako student jeszcze rozpoczął pisanie gawęd naukowych dla „Przyjaciela Dzieci.” Odtąd pisał już bardzo wiele i nieustrudzenie przez lat niemal pięćdziesiąt, a dorobku jego chyba nie da się w pełni ogarnąć. Prócz książek, pisywał nieskończoną ilość bardzo różnorodnych artykułów i artykułików, notatek, omówień, kronik do wielu ówczesnych czasopism popularnych i naukowych, wiele haseł do słowników i encyklopedii. Był autorem podręczników i kilku rozdziałów w *Poradniku dla samouków*. W sumie dorobek jego ocenia się na kilka tysięcy pozycji. Nie tylko ta imponująca ilość utrudnia czy wręcz uniemożliwia ułożenie pełnej bibliografii jego pism, lecz także fakt, że wiele z nich pisywał anonimowo lub pod pseudonimami np. A., T.R. czy S.K.⁶⁴

Swą największą popularność zawdzięczał Kramsztyk książkom popularno-naukowym, dlatego chyba od nich należy rozpocząć omawianie jego dorobku pisarskiego.

W roku 1870 ukazały się jako pierwsze trzy książeczki jego autorstwa: *Płomień i oświetlenie*, *Głos i jego wysokość* oraz *Praca i ciepło* – wszystkie trzy wydane staraniem samego autora w serii „Biblioteczka nauk przyrodzonych i ich zastosowań”. Zresztą te trzy tomiki były jedynymi, które ukazały się w owej

⁶² St. K r a m s z t y k , *Przedmowa* [w:] *Wybór pism...*, s. 1–4. Por. i d e m , *Nasze zadanie...*, s. 2–3.

⁶³ z. w., *op.cit.* , s. 674–675.

⁶⁴ St. K o n a r s k i , *op.cit.* , s. 135–136; Br. Z n a t o w i c z , *op.cit.* , s. 771; *Rocznik Naukowo-Literacko-Artystyczny...*; z. w., *op.cit.* ; *Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących*, oprac. A. B a r , Kraków 1936, t. I. Patrz s. 177.

„Biblioteczne”. Ponieważ zapotrzebowanie na książki popularno-naukowe było w tym czasie niewielkie, serię spotkał typowy los dla tego typu inicjatyw – rychły upadek z powodu trudności finansowych⁶⁵.

Kolejną książką Kramsztyka była wydana w serii „Panteon Wiedzy Ludzkiej” *Fizyka*. Była to pozycja doskonale obmyślana i napisana, uznana za „klasyyczny wzór wykładu popularnego”⁶⁶.

W roku 1882 ukazała się książka *O postaci i ciężarze Ziemi*, a już w roku następnym 1883, dzięki pomocy Kasy Mianowskiego wyszły jego *Wiadomości początkowe z fizyki*, które pobiły wszelkie rekordy popularności. Ewenementem była nie tylko wysokość nakładu (2 000 egzemplarzy) i szybkość z jaką ten wielki, jak na owe warunki, nakład rozszedł się, ale także ilość wydań – *Wiadomości* doczekały się ich aż dziesięciu. W roku 1896 pojawił się też przekład rosyjski.

Kolejną pozycją autorstwa Kramsztyka była dwutomowa *Fizyka bez przyrządów* przeznaczona dla dzieci i młodzieży, wydana w „Bibliotece Matematyczno-Fizycznej” redagowanej przez Baranieckiego i Czajewicza, pragnących wydawać wzorowe podręczniki z dziedziny matematyki i fizyki dla różnych stopni nauczania, począwszy od najelementarniejszego. Pierwsze wydanie *Fizyki* ukazało się w roku 1891, a kolejne w latach 1904, 1916 i 1917, co świadczy oczywiście o znacznym zapotrzebowaniu na tą pozycję⁶⁷.

Książka doczekała się pochwał m.in. ze strony Bolesława Prusa, który w *Kronice Tygodniowej* pisał, iż powinna ona stać się lekturą obowiązkową dla młodzieży, gdyż stanowi doskonały wstęp do nauki myślenia naukowego, a ponadto zachęca młodzież do zajęcia się naukami przyrodniczymi, których rozwój służy przyszłości kraju⁶⁸.

W roku 1897 wydano *Ostatni z nieważników. Eter i jego znaczenie w fizyce* w ramach taniej biblioteczki popularnej wychodzącej przy *Poradniku dla samouków* pod redakcją Ludwika Krzywickiego w latach 1897–1901⁶⁹.

W latach 90-tych ukazały się prace Kramsztyka z dziedziny astronomii, a trzeba pamiętać, iż pod tym względem odegrał on rolę pionierską. Astronomia jako dziedzina naukowa była u nas mało popularna. Wiadomości o astronomii wśród społeczeństwa polskiego były niemal żadne, niewiele lub zgoła nic nie wiadano nawet o Koperniku, dlatego też poczytne prace Kramsztyka miały tak duże znaczenie dla popularyzacji tej dyscypliny naukowej. W roku 1890 wydano książeczkę przeznaczoną dla ludu, której pełny tytuł brzmiał *Czego Kopernik*

⁶⁵ *Historia nauki polskiej...*, t. IV, cz. I–II, s. 615.

⁶⁶ L. Z a s z t o w t, *op.cit.*, s. 125–126.

⁶⁷ Z n., *Książka przyrodnicza a ogół*, „Wszechświat” 1889 nr 2, s. 23; P. C h m i e l o w s k i, *Zarys najnowszej literatury polskiej (1864–1897)*, Kraków 1898, s. 461.

⁶⁸ B. P r u s, *Kroniki...*, t. XX, s. 30–31.

⁶⁹ J. P i s k u r e w i c z, *W służbie nauki i oświaty. Stanisław Michalski (1865–1949)*, Warszawa 1993, s. 48.

o obrotach Ziemi nauczył. *Pierwsze początki astronomii w sposób dla każdego zrozumiały ułożył S.K.* Kolejne jej wydania pojawiły się w latach 1908 i 1918. W roku 1898 ukazał się, na wyższym już utrzymanym poziomie, popularny wykład astronomii *Ziemia i niebo*, a w rok później *Komety i gwiazdy spadające*⁷⁰.

Pod koniec życia Kramsztyk wydał jeszcze dwa opracowania na tematy przyrodnicze: *Nic w naturze nie ginie* zbiór materiałów do wykładów dla ludu (1900) i *Opowiadania z niwy naukowej dla młodych przyjaciół* (1905).

W tym miejscu warto może wspomnieć jeszcze o udziale Kramsztyka w inicjatywie zapoczątkowanej przez Świętochowskiego, jaką była próba wydania zbiorowej książki dla dzieci zatytułowanej *Światelko* mającej stanowić „wzorową lekturę, odpowiadającą wymaganiom postępowej pedagogiki”. Książeczkę przygotowywano z wielką starannością, a wśród 38 jej autorów znaleźli się m.in. Maria Konopnicka, Eliza Orzeszkowa, Maria Szeliga, Waleria Marjéne-Morzkowska, Piotr Chmielowski, Jan Wł. Dawid, Samuel Dickstein, Zygmunt Gloger, T.T.Jeż, Filip Sulimierski czy Władysław Smoleński.

„Pisarze tak sobie cenili wartość tych utworów – wspomina Stefan Kramsztyk – że schodzili się, by wspólnie je w rękopisach odczytywać”.

Książka została wydana w marcu 1884 roku przez Spółkę Nakładową Warszawską. Znalazły się w niej trzy artykuły Kramsztyka: *Jak kalina wodę pije*, *O deszczu, mgle i rosie* oraz *Książka*⁷¹.

Osobną, szczególną pozycję w dorobku Kramsztyka zajmują *Szkice przyrodnicze z dziedziny fizyki, geofizyki i astronomii*, będące zbiorem artykułów wybranych przez autora i wydanych w roku 1893 przez jego przyjaciół, z okazji jubileuszu 30-lecia pracy naukowej. Cechuje je wysoki poziom merytoryczny i znakomita forma.

Szkice, tak jak i pozostałe jego prace, cieszyły się znacznym powodzeniem wśród inteligencji polskiej. Doczekały się one drugiego wydania w roku 1904. Chwalono je na łamach współczesnej prasy, a Prus w swych *Kronikach* zachęcał do uważnej i pełnej skupienia lektury książki ze względu na bogactwo jej treści. „[...] przeczytaj pan powoli z namysłem” – zachęcał czytelników.

Aleksander Świętochowski pisał natomiast: „W pole zabobonu, łatwowierności, szalbierstwa i kuglarstwa wоруje się coraz częściej pług nauki przyrodniczej. Tym pługiem uprawia glebę u nas m.in. pan Stanisław Kramsztyk, który wydał świeżo swoje „*Szkice...*” [...]”.

Powodzenie sprawiło, iż Kramsztyk myślał nawet o wydaniu nowego zbioru artykułów, uaktualnionego i rozszerzonego w stosunku do pierwszego, lecz

⁷⁰ I. Borecka, *op.cit.*, s. 743.

⁷¹ Stefan Kramsztyk, *op.cit.*; M. Brykałska, *Aleksander Świętochowski. Biografia*, Warszawa 1987, t. I, s. 371–372.

już nie zdążył tego sam uczynić. Wydany pośmiertnie w roku 1909 pierwszy tom *Wyboru pism* stanowi w pewnym tylko stopniu spełnienie życzeń zmarłego. „Jego wiedza głęboka i wszechstronna, jego pogląd światły na sprawy społeczne, jego głęboka miłość nauki i umiłowanie kraju rodzinnego przemawiały do mnie z tych kart pisanych językiem pięknym, ze ścisłością uczonego badacza a z prostotą i jasnością wytrawnego pedagoga” – pisał we wspomnieniach o Kramsztyku, Samuel Dickstein⁷².

Stanisław Kramsztyk był również tłumaczem. Tłumaczył on z języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego pozycje z dziedziny fizyki, przyrody i astronomii. W roku 1872 wydawnictwo Oreglbranda wydało w jego przekładzie *Fizykę w streszczeniu opowiedzianą* J. Müllera, a w dwa lata później to samo wydawnictwo w serii tanich książeczek przeznaczonych dla masowego odbiorcy *Dwanaście Odczytów Popularnych – O stosunku nauk przyrodzonych do ogółu wiedzy* Helmholtza.

Jako niezwykle cenne, ocenione zostało tłumaczenie pracy H. Mohna *Zasady meteorologii w sposób dostępny przedstawione* opublikowane w roku 1888. Pojawienie się jego przypadało na okres wzrostu zainteresowania meteorologią. Książka została wydana z pomocą finansową Kasy im. Mianowskiego, która co do tłumaczeń, stosowała bardzo surowe zasady kwalifikacyjne. Wydawano tylko te pozycje, które mogły mieć wybitne aktualne znaczenia. „Z podręczników wydanych, najbardziej specjalna wydaje się książka Mohna, ale i w tym wypadku zasada aktualności całkowicie była zachowana [...]” – stwierdza Szweykowski⁷³.

W latach 90-tych tłumaczył Kramsztyk kolejno: *Uranie Flammariona* (1890), *Mechanikę doświadczalną* R.S. Balla (1894) i *Odczyty popularno-naukowe* E.Macha (1899).

Niedługo przed śmiercią rozpoczął pracę nad przekładem wielkiego 5-tomowego dzieła autorstwa uczonych niemieckich, pracujących pod redakcją J.Kremera, zatytułowanego *Wszechświat i człowiek. Dzieje badań przyrody i zastosowania jej sił na pożytek narodów*. Celem tego opracowania było przedstawienie dziejów nauki jako elementu rozwoju kultury i cywilizacji. Autorzy pragnęli ukazać jej osiągnięcia i wskazać na wpływ jakie wywarły one na życie człowieka i przeobrażenia jakim ono uległo. Kolejne tomy omawiały historię

⁷² A. A r e n d a r s k i, *Geofizyka* [w:] *Historia nauki polskiej...*, t. IV, cz. III, s. 227; B. P r u s, *Kroniki*, Warszawa 1963, t. XIII, s. 298–299; [A. Ś w i ę t o c h o w s k i], *Liberum veto*, „Prawda” 1892 nr 51, s. 609; S. D i c k s t e i n, *Słowo wstępne* [w:] St. K r a m s z t y k, *Wybór...*, s. 1–2; P. C h m i e l o w s k i, *op.cit.*, s. 471. Rec.: *Sprawozdania z literatury przyrodniczej*, „Kosmos” 1892, s. 571.

⁷³ Z. S z w e y k o w s k i, *Zarys historii Kasy im. Mianowskiego*, „Nauka polska. Jej potrzeby, organizacja i rozwój”, Warszawa 1932, t. XV, s. 44–45.

badań Ziemi, naukę o człowieku, dzieje odkryć geograficznych oraz historię fizyki, chemii, techniki i cywilizacji materialnej⁷⁴.

Wśród pozycji, których tłumaczeń dokonał Kramsztyk znalazły się też takie jak np. *O wartości pokarmów Liebiga*⁷⁵. Zupełnie zaś odrębnym ze względu na swój charakter przekładem są *Studia nad kobietą* Edwarda Reicha, wydane w języku polskim w roku 1876. Książeczka ta ukazała się w 12-tomowej serii „Utwory Znakomite Literatury Nowoczesnej” wydawanej przez Michała Glücksberga. Została ona opatrzona wstępem zawierającym wiadomości o autorze i jego dziele napisanym przez samego Kramsztyka⁷⁶.

Osobną zupełnie pozycję w dorobku Kramsztyka stanowi, uznany za znakomity, podręcznik arytmetyki handlowej zatytułowany *Wykłady arytmetyki handlowej*. Pomysł i powstanie tego podręcznika pozostawały w związku z pracą nauczycielską Kramsztyka w Szkole im. L. Kronenberga. Został on napisany z myślą o uczniach, którzy odczuwali brak podręczników pisanych w języku polskim, a po raz pierwszy wydany w roku 1879. Wznawiano go jeszcze w latach 1902 i 1905. Ostatnie wydanie finansowali członkowie Koła Wychowawców Szkoły im. Kronenberga, pragnąc odpowiedzieć na wzrastające zapotrzebowanie społeczne na tego typu podręczniki związane z rozwojem szkolnictwa handlowego w Królestwie Polskim⁷⁷.

Stanisław Kramsztyk był człowiekiem odznaczającym się wielką pracowitością i dyscypliną wewnętrzną, a że przy tym znakomitym znawcą swego przedmiotu i społecznikiem z zamiłowania, toteż chętnie współpracował przy redagowaniu kolejnych znakomitych wydawnictw encyklopedycznych, które wówczas – w drugiej połowie XIX wieku – licznie się ukazywały, stanowiąc efekt ogromnego wysiłku zbiorowego uczonych polskich. Był zatem współredaktorem działu przyrodniczego *Encyklopedii Powszechnej Ilustrowanej Orgelbranda*, a następnie znakomitej 12-tomowej *Encyklopedii Powszechnej Mniejszej Orgelbranda* ukazującej się od roku 1872. W latach 1872–73 współpracował przy redagowaniu *Encyklopedii Podręcznej Powszechnej* wydawanej przez „Przegląd Tygodniowy” pod redakcją Stanisława Przysańskiego i Napoleona Milicera.

W roku 1880 rozpoczął współpracę z redakcją *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Potwierdza to opublikowana w II tomie lista przyjaciół *Słownika* (informatorów, prenumeratorów, współpracowników etc.) zawierająca 685 nazwisk, wśród których wymieniano

⁷⁴ A. A r e n d a r s k i, *Historia nauki i jej zastosowań* [w:] *Historia nauki polskiej...*, t. IV, cz. III, s. 503.

⁷⁵ K. E s t r e i c h e r, *Bibliografia polska XIX stulecia 1881–1900*, Kraków 1907, t. II.

⁷⁶ E. R e i c h, *Studia nad kobietą*, Wstęp i tłum. St. K r a m s z t y k, Warszawa 1876.

⁷⁷ *Pamiętnik koleżeński...*, s. 76.

także nazwisko Kramsztyka. Pisał również Kramsztyk większe artykuły o fizyce i kosmografii do *Encyklopedii Wychowawczej*, najpoważniejszego wydawnictwa pedagogicznego owego czasu, ukazującego się od roku 1881.

Na lata 90-te przypadał początek edycji największej polskiej encyklopedii *Wielkiej Powszechnej Encyklopedii Ilustrowanej*. W skład pierwszej redakcji weszło wiele wybitnych osobistości a wśród nich Stanisław Kramsztyk jako redaktor działu astronomii i fizyki. Encyklopedia była dziełem znakomitym, a szczególnie wysoki poziom prezentował dział przyrodoznawstwa oraz historii XIX wieku i historii Polski.

Kramsztyk był też autorem haseł do *Albumu biograficznego zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, a w połowie lat 90-tych związał się z wydawnictwem Michała Arcta, w którym opracowywano specjalną encyklopedię dla młodzieży. Arct bowiem postanowił wypełnić lukę, jaką stanowił brak odpowiedniego wydawnictwa encyklopedycznego wprowadzającego młodzież w dziedzinę nauk ścisłych, wydając na gwiazdkę 1899 księgę o niezmiernie długim tytule: *Księga ilustrowana wiadomości pożytecznych. Popularny podręcznik encyklopedyczny z dziedziny aeronautyki, anatomii, architektury, astronomii, botaniki, chemii, elektrotechniki, fizyki, fizjologii, geologii, geografii fizycznej, higieny, kosmografii, matematyki, medycyny, mineralogii, ogrodnictwa, przemysłu, rolnictwa, sztuki, technologii, wojskowości, zoologii, żeglarstwa objaśniony 2 500 rysunkami*. Prace nad tym dziełem rozpoczęto już w roku 1896. Miało ono mieć charakter popularny, toteż ważnym było, by łączyło w sobie ścisłość naukową i wyczerpującą informację ze zwięzłością, jasnością i prostotą wykładu. To, co dla Kramsztyka było naturalnym i co osiągał w swych pracach, dla innych okazało się niezmiernie trudne. Ponadto o innych trudnościach związanych z redagowaniem wydawnictw zbiorowych tego typu świadczą wspomnienia Stanisława Arcta. Pisał on: „Co to się działo podczas roboty tej Księgi Wiadomości! Ilu autorów próbowano przyciągnąć do współpracy, jakie były poszukiwania, dyskusje, próby i jakie przy tym nieporozumienia, a nawet gniewy, obrazy, gdy się żądało od odpowiedniego uczonego, by kilka razy przerabiał swój artykuł, zbyt długi lub trudno zrozumiały. A potem trzeba było to wszystko opracować językowo, nieraz po prostu na nowo napisać, dobrać rysunki [...]. Następnie ustalić i zachować równowagę działów, proporcjonalność długości artykułów, złożyć estetyczną całość i wydrukować.”

Stanisław Kramsztyk opracował w *Księdze* hasła astronomiczne. Książka została bardzo życzliwie przyjęta tak przez czytelników, jak i krytykę, jednak jej dziesięcioletni nakład rozszedł się dopiero po kilku latach, ze względu na wysoką cenę, jak i fakt, że nie zawierała tak ważnych wówczas dla społeczeństwa polskiego działów jak geografia polityczna czy historia⁷⁸.

⁷⁸ St. Arct, *Okruchy wspomnień*, Warszawa 1962, s. 174–176.

Osobny rozdział w życiu Stanisława Kramsztyka zajmowała praca przy wydawaniu dzieła szczególnego, jakim był *Poradnik dla samouków*. Zaczął on ukazywać się w roku 1896 z inicjatywy Stanisława Michalskiego, będąc unikalnym przedsięwzięciem w skali światowej.

Michalski wpadł na pomysł wydawnictwa w czasie studiów inżynierskich w Moskwie. Po powrocie do kraju zwołał zebranie organizacyjne, na które zaprosił najwybitniejszych późniejszych autorów *Poradnika*: Adama Mahrburga, Ludwika Krzywickiego, Józefa Eismonda, Samuela Dicksteina oraz Stanisława Kramsztyka. Zebrani przyjęli propozycję Michalskiego z entuzjazmem, bowiem będąc wykładowcami kół samokształceniowych, profesorami tajnych kursów czy Uniwersytetu Latającego zdawali sobie doskonale sprawę z wagi takiego przedsięwzięcia. *Poradnik* miał na celu ułatwić uczącej się młodzieży orientację w aktualnym stanie wiedzy. W pewnym sensie zastępował wyższą uczelnię i faktycznie kształciło się na nim całe pokolenie.

Michalski zaczął wydawać *Poradnik* bez żadnych podstaw materialnych, ale już powodzenie części I dotyczącej matematyki i nauk przyrodniczych rozwiało wszelkie wątpliwości tych, którzy do przedsięwzięcia odnosili się bardziej sceptycznie. 2 500 egzemplarzy tomu I rozsprzedano w ciągu zaledwie trzech miesięcy. Odtąd *Poradnik* ukazywał się nieprzerwanie aż do wybuchu II wojny światowej⁷⁹.

Kramsztyk współpracował regularnie z *Poradnikiem*. W części I *Matematyka i nauki przyrodnicze* (1898) należącym do serii I *Wskazówki do systematycznego czytania* napisał wstęp do nauk przyrodniczych oraz rozdziały *Astronomia* i *Meteorologia*. W serii II *Wykłady* opracował zeszyt pt. *Wszechświat i jego rozwój* (1903), w serii zaś III jeden z zeszytów części VI zatytułowanej *Dzieje myśli. Zarys historii i rozwoju nauk*. Zeszyt jego autorstwa poświęcony był dziejom astronomii (1907). Ta ostatnia część *Poradnika* różniła się zresztą od pozostałych. Stanowiła pewną całość mającą dać obraz „genezy poznania naukowego w ogóle, rozumianego jako wytwór społecznej działalności człowieka”. Wstęp do niej napisali Władysław Heinrich i Ludwik Krzywicki, a potem następowało już omówienie historyczne poszczególnych dyscyplin naukowych. Niewątpliwie takie historyczne ujęcie odpowiadało Kramsztykowi. Dzieje astronomii podzielił on na trzy okresy narodów, mężów wybitnych i metod udoskonalonych. Popularny zarys dziejów astronomii wzbogacił o bibliografię klasycznych dzieł i opracowań z historii tej dyscypliny⁸⁰.

Kramsztyk występował w *Poradniku* nie tylko jako twórca poszczególnych jego części. Był też cytowany i polecany jako autor doskonałych lektur uzupełniających dla

⁷⁹ St. F it a , *op.cit.* , s. 72; J. P i s k u r e w i c z , *op.cit.* , s. 45; *Stanisława Michalskiego autobiografia i działalność oświatowa*, oprac. H. R a d l i Ń s k a , I. L e p i a r c z y k , Wrocław 1967, s. 108.

⁸⁰ A. A r e n d a r s k i , *Historia nauki...*, s. 500–501.

młodzieży pragnącej zdobyć rzetelną wiedzę z dziedziny fizyki i przyrody. Wymieniali go m.in. Maurcy Pius Rudzki i Marian Smoluchowski (1917)⁸¹.

Imponująco przedstawiała się współpraca Stanisława Kramsztyka z czasopismami warszawskimi. Trzeba przy tym pamiętać, iż rola ówczesnych czasopism była różna od tej, którą pełnią dzisiaj. Stanowiły one bowiem często „azyl dla naukowych badaczy”, wydawca zaś był inicjatorem badań i mecenasem nauki. Odnosiło się to przede wszystkim do czasopism naukowych, choć tych było niewiele.

Kramsztyk współpracował z bardzo wieloma pismami o bardzo różnym charakterze. Pisywał np. do „Biblioteki Warszawskiej” czy „Ateneum”, które zamieszczały utrzymane na wysokim poziomie specjalne rubryki poświęcone naukom przyrodniczym lub publikowały samodzielne artykuły na te tematy.

Bliżej związany był z redakcją „Ateneum”, która po zlikwidowaniu Szkoły Głównej starała się, by pismo stało się ogniskiem życia naukowego w Warszawie grupującym badaczy i miłośników nauki oraz pomagało im w drukowaniu prac. Redakcja pragnęła także oddziaływać na naukowy światopogląd ówczesnej inteligencji, w związku z czym starano się przedstawiać osiągnięcia naukowe z dziedziny matematyki i przyrody, gdyż takiej m.in. wiedzy wymagano od współczesnego, wykształconego, żyjącego w dobie rozwijającego się przemysłu człowieka. Piszącymi byli ludzie kompetentni, a przedstawianym problemom nadawano zawsze ogólniejszy wymiar. Odnosiło się to szczególnie do tekstów poruszających zagadnienia przyrodnicze. Doskonałym przykładem są artykuły Kramsztyka o chemii, w których opisywał wyraźny postęp nauk oraz przemysłu chemicznego. Takim był np. opublikowany w tomie z roku 1890 artykuł *Najnowsze poglądy na naturę pierwiastków*, ukazujący czytelnikom ogromną rolę chemii w przemyśle i życiu codziennym.

O zainteresowaniach Kramsztyka jak najaktualniejszymi zagadnieniami naukowymi świadczą bardzo wyraźnie jego wypowiedzi na temat darwinizmu, zamieszczane na łamach „Ateneum”. Zagadnienie to wywoływało wówczas wiele burzliwych dyskusji. Żadna zresztą teoria nie budziła tak szerokiego zainteresowania i tylu polemik, a co za tym szło nie była tak szeroko znana społeczeństwu. W takich okolicznościach i Kramsztyk włączył się do ogólnej dyskusji wypowiadając się na ten temat w latach 1880–1881. W roku 1880 w artykule *Sprawa darwinizmu* zwrócił uwagę na teorię migracji i izolacji przestrzennej Moritza Wagnera, która jego zdaniem lepiej wyjaśniała zjawiska ewolucji od mechanizmu doboru naturalnego. W roku następnym zaś w odpowiedzi na krytyczny artykuł Adama Chałupczyńskiego zamieszczony w „Przyrodzie i Przemysle”

⁸¹ M. S m o l u c h o w s k i , *Fizyka* [w:] *Poradnik dla samouków*, Warszawa 1917, wyd. nowe – t. II, s. 134–135 ; M. P. R u d z k i , *Geofizyka* [w:] *Poradnik dla samouków*, Warszawa 1917, wyd. nowe – t. II, s. 394.

na przełomie roku 1879/1880, występował jako obrońca wartości metodologicznych i poznawczych teorii Darwina.

Od roku 1876 „Ateneum” prowadziło specjalną rubrykę przyrodniczą zatytułowaną „Z dziedziny przyrody” lub „Z dziedziny przyrody i wynalazków” redagowaną oprócz Kramsztyka, również przez Józefa Nusbauma, Juliana Ochowicza i Augusta Wrześniowskiego. Po Bronisławie Rajchmanie, Kramsztyk przejął i prowadził w latach 1876–1881 rubrykę „Kronika nauki”, w której omawiał odkrycia z dziedziny fizyki⁸².

Stanisław Kramsztyk związany był też blisko z czasopismami pozytywistycznymi. Współpracował z „Przeglądem Tygodniowym”, który publikował liczne rozprawki zapoznające czytelników z nowoczesnym stanem nauk. Kramsztyk pisywał tu rubrykę „Przegląd postępów astronomii”, gawędy popularno-naukowe, współdziałał z redakcją w opracowywaniu kolejnych tomików wydawanej przez nią w latach 1876–1882 serii popularnej „Panteon wiedzy ludzkiej”.

Związany był z redakcją „Prawdy”, od czasu gdy czasopismo to, po odejściu z „Przeglądu”, objął Aleksander Świętochowski. Zmieniło ono wówczas nieco swój charakter, a jego dział popularno-naukowy osiągnął wysoki poziom. Ukazywanie problemów naukowych, zamieszczanie przeglądów osiągnięć z dziedziny nauk przyrodniczych związane było z profilem pisma oraz oczekiwaniami odbiorcy, jakim była inteligencja warszawska. Pragnienie zaspokajania jej potrzeb intelektualnych, ugruntowywanie światopoglądu pozytywistycznego oraz podnoszenia ogólnego poziomu wykształcenia społeczeństwa polskiego sprawiły, że poziom działu popularnego był wysoki, a informacja obfita. Prócz Kramsztyka pisywali w nim m.in. Erazm Majewski, Józef Nusbaum, Samuel Dickstein i Bronisław Rajchman⁸³.

Z inicjatywy Świętochowskiego redakcja pisma postanowiła w roku 1882 uczcić jubileusz 25-lecia pracy literackiej T.T. Jeża, uznanego za prekursora kierunku, któremu „Prawda” hołdowała. Z tej okazji wydano zbiorową księgę *Ognisko*, z której dochód miał pomóc znajdującemu się w trudnych materialnych warunkach jubilatowi. Zamieszczono w niej artykuły polityczno-społeczne, literackie i naukowe. Kramsztyk przeznaczył do niej swój tekst *Spór o nauki przyrodzone w szkole*, w którym występował jako gorący orędownik ich wprowadzenia do programu szkolnego.

Ciekawą informację odnośnie współpracy Kramsztyka z „Prawdą” podaje Maria Brykalska. Twierdzi ona, iż autorem pojawiających się w latach 1881–1886

⁸² Z. Kmieciak, *Z dziejów...*, s. 493; i d e m, *Czasopismo „Ateneum” (1876–1901) oraz jego oblicze społeczne i naukowe*, Wrocław 1985, s. 60–61, 67–68, 70; L. Kuźnicki, *Biologia ewolucyjna [w:] Historia nauki polskiej...*, t. IV, cz. III, s. 327–328.

⁸³ L. Zasztowt, *op.cit.*, s. 186–187; M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski redaktor „Prawdy”*, Wrocław 1974, s. 59, 162; Z. Kmieciak, *Prasa warszawska w latach 1886–1904*, Wrocław 1989, s. 59.

sprawozdań teatralnych był właśnie on, ukrywający się pod inicjałami S.K. Również i sprawozdawcę i krytyka dzieła plastycznego, kryjącego się pod tymi samymi literami identyfikuje z Kramsztykiem. Krytyk ten w okresie sporu z grupą „Wędrowca” bronił m.in. tematyki historycznej w malarstwie i jej funkcji ideowej, zastrzegając jednak, „aby malarz nie pragnął wyrazić tego, czemu plastyka nie jest w stanie poddać”⁸⁴. Stwierdzenie M. Brykalskiej jest wielce prawdopodobne, gdyż z jednej strony przemawiają za tym inicjały, którymi Kramsztyk chętnie się posługiwał, z drugiej strony w rodzinie Kramsztyków częste było łączenie zainteresowań naukowych z artystycznymi, jak miało to miejsce choćby w przypadku brata Stanisława – Zygmunta. Choć o samych zainteresowaniach i gustach artystycznych Stanisława Kramsztyka nie wiemy nic, możemy jednak podejrzewać, że jako człowiek wykształcony i o wszechstronnych zainteresowaniach takie krytyki i sprawozdania mógł pisywać.

Współpracował też Kramsztyk z „Głosem” pismem o profilu zbliżonym do „Prawdy”. Wchodził w skład głównego trzonu redakcyjnego „Nowin”. Okresowo pisywał do „Wędrowca” wraz z m.in. Piotrem Chmielowskim i Adolfem Dygasińskim prowadząc tam znakomicie i bardzo rzetelnie redagowaną rubrykę „Poradnik dla kupujących książki”, w której udzielano porad i wskazówek czytelnikom pragnącym kompletować własną bibliotekę⁸⁵.

Sporo artykułów popularyzatorskich autorstwa Kramsztyka, pojawiało się na łamach „Ogniwa”, tygodnika naukowo-społeczno-literackiego, politycznie bliskiego PPS⁸⁶.

Pisywał też Kramsztyk do bardzo wielu innych pism jak np. „Kłosów”, „Kraju”, „Kurier Warszawski” czy „Naokoło świata”. Był autorem tekstów zamieszczanych w „Kalendarzu Warszawskim Popularno-Naukowym” Józefa Ungra. W tym piśmie pisywali niemal wszyscy wybitni ówcześni uczeni warszawscy i galicyjscy.

Teksty jego można znaleźć także na łamach pism pedagogicznych jak np. „Szkoły Polskiej”. Od roku 1882, a więc od chwili powstania, był współredaktorem „Przeglądu Pedagogicznego” wraz z wieloma wybitnymi przedstawicielami nauki i pedagogiki tego czasu m.in. z Dygasińskim, Chmielowskim, Ślósarskim, Dicksteinem, Krzywickim czy Nałkowskim. W piśmie tym zamieszczał

⁸⁴ M. Brykalska, *op.cit.*, s. 59, 64–65, 162, 229; i d e m, Aleksander Świętochowski. *Biografia*, t. I, s. 320, 334–335; L. Zasztowt, *op.cit.*, s. 186–187; *Historia nauki polskiej...*, t. IV, cz. I–II, s. 625; Z. Kmiecik, *Prasa warszawska...*, s. 59. Cytat – *Przegląd sztuk plastycznych*, „Prawda” 1885 nr 11.

⁸⁵ Z. Kmiecik, *Prasa...*, s. 112.

⁸⁶ L. Zasztowt, *op.cit.*, s. 193; *Historia nauki polskiej...*, t. IV, cz. I–II, s. 628; St. Kramsztyk, *O znaczeniu przyrządów w nauce dzisiejszej*, „Ogniwo” 1903 nr 16 s. 369–370, nr 17 s. 393–394; i d e m, *Atomy rzędu drugiego*, „Ogniwo” 1903 nr 42, s. 393–395; i d e m, *Z filozofii nauk przyrodniczych*, „Ogniwo” 1904 nr 9 s. 193–195, nr 10 s. 217–219.

wiele artykułów dotyczących bardzo aktualnego wówczas zagadnienia roli nauk przyrodniczych w szkołach stopnia elementarnego i średniego⁸⁷.

Współpracował też z „Wieczorami Rodzinnymi”, pismem wydawanym przez redakcję „Tygodnika Ilustrowanego”, a przeznaczonym dla dzieci w wieku lat 7–15.

Ilość pism, z którymi Kramsztyk współpracował, rozpiętość tematyczna, wielość i różnorodność artykułów, które w nich zamieszczał jest imponująca i świadczy nie tylko o ogromnej pracowitości, łatwości pisania, ale przede wszystkim o skali jego zainteresowań. Pisywał bowiem do czasopism popularno-naukowych, społeczno-literackich, pedagogicznych, do prasy codziennej. Do pism przeznaczonych dla dorosłych jak i dla młodego odbiorcy. Zamieszczał tam artykuły z najbliższej sobie dziedziny nauk przyrodniczych, a tematyka przyrodnicza i jej zakres były niezwykle urozmaicone. Obejmowała bowiem fizykę, geofizykę, geografę fizyczną, meteorologię, astronomię, chemię, a nawet biologię. Prowadził on także przeglądy aktualnych wydarzeń, dawał wskazówki bibliograficzne, a prawdopodobnie nawet krytyki teatralne i artystyczne.

Na zakończenie omawiania tego działu działalności Stanisława Kramsztyka należy zwrócić szczególną uwagę na jego współpracę z pismami stricte naukowymi. Wraz z rozwojem ideologii pozytywistycznej zaczęło na gruncie polskim ukazywać się w latach 70-tych coraz więcej czasopism naukowych wspierających rozwój nauk przyrodniczych. Nie mogło w nich zabraknąć artykułów Kramsztyka jako zapalonego miłośnika i propagatora tych nauk.

W latach 1872–1881 współpracował z pismem „Przyroda i Przemysł” założonym przez matematyka Karola Hertza. Pomagał także przy wydawaniu ukazującej się przy piśmie w latach 1873–75 bardzo dobrej serii „Biblioteka Popularna”, prezentującej najnowsze prace z nauk przyrodniczych⁸⁸.

W roku 1882 miało miejsce bardzo ważne wydarzenie w życiu naukowym Warszawy. Było nim pojawienie się „Wszechświata” bardzo wszechstronnego i bogatego treściowo pisma poruszającego rozmaite dziedziny nauk przyrodniczych wydawanego przez Eugeniusza Dziewulskiego, a redagowanego przez Bronisława Znatowicza. Ukazanie się tego pisma było efektem imponującej współpracy i współdziałania środowiska przyrodników.

Zgodnie z § 1 ustawy przyjętej przez założycieli tygodnika w dniu 7 X 1881 roku współwydawcami i współwłaścicielami pisma oraz biblioteki nauk przyrodniczych stawało się kilkudziesięciu wybitnych uczonych i popularyzatorów wiedzy, wśród nich m.in. Karol Deike, Tytus Chałubiński, Samuel Dickstein, Henryk Hoyer, Władysław Gosiewski, Józef Natanson, Stanisław Przystański, Antoni Ślósarski, Filip Sulimierski, Jan Trejdosiewicz i Bronisław Znatowicz. W gronie inicjatorów nie mogło zabraknąć Stanisława Kramsztyka.

⁸⁷ Patrz s. 162–164.

⁸⁸ Z. K m i e c i k, *Z dziejów...*, s. 497; *Historia nauki polskiej...*, t. IV, cz. I–II, s. 604.

Celem pisma było nie tylko popularyzowanie wiedzy, lecz także inicjowanie badań naukowych i ogłaszanie ich wyników.

Do roku 1918 było ono jednym z nielicznych polskich pism popularyzujących wiedzę przyrodniczą, a funkcjonowało dzięki ofiarności jego redaktorów. Pismo reprezentowało bardzo wysoki poziom pod względem treści, formy i stylu. Pisywali do niego niemal wszyscy najwybitniejsi polscy przyrodniccy, a redakcja utrzymywała bliskie kontakty z galicyjskim Towarzystwem Przyrodniczym im. Mikołaja Kopernika.

Kramsztyk był jednym z głównych autorów. Artykułów - mniejszych lub większych – zamieszczał po kilkadziesiąt rocznie. Zachęcał w nich nieprzerwanie do pracy nad upowszechnianiem w społeczeństwie problematyki przyrodniczej, której znajomość ciągle jest niewystarczająca, by obudzić „zainteresowanie ideałem prawdy, jakie osiągnąć zdołali dla sztuki i literatury nadobnej czciciele ideału piękna.” Szczególnie interesujące są jego artykuły polemiczne i problemowe dotyczące roli nauk przyrodniczych tak wśród innych nauk jak i w życiu społecznym i codziennym. Takim był np. artykuł z roku 1890 *O równomierności w wykładzie nauk przyrodniczych*.

Kramsztyk pisywał na bardzo różnorodne tematy z dziedziny nauk przyrodniczych. Należy zwłaszcza podkreślić jego rolę w popularyzowaniu wraz z W. Kwietniewskim problematyki meteorologicznej. Artykuły Kramsztyka we „Wszechświecie”, jego przekład Mohna i rozdział w *Poradniku dla samouków* stanowią zresztą bardzo cenny wkład w upowszechnianie tej gałęzi wiedzy. Podobnie zresztą jak artykuły i informacje o postępach astronomii światowej⁸⁹.

Redakcja pisma tak, jak planowała, stała się patronem przedsięwzięć naukowych. Jednym z nich, w którym udział wziął Stanisław Kramsztyk, była w roku 1887 ekspedycja naukowa mająca na celu obserwację całkowitego zaćmienia słońca obejmującego swym zasięgiem pas ziem polskich. Wyprawa zajęła kilka stanowisk obserwacyjnych na Wileńszczyźnie w pasie całkowitego zaćmienia. Przedstawiciele „Wszechświata” zainstalowali się w Werkach położonych w odległości mili od Wilna. Program badań, choć ograniczony możliwościami technicznymi, był bardzo dobrze przygotowany i nie odbiegał od programów innych profesjonalnych ekspedycji tego okresu. Zamierzano prowadzić obserwacje astrofizyczne korony słonecznej, spektrometryczne widma słonecznego oraz pomiary polarymetryczne. Wyprawą kierował lekarz i astronom-amator Jan Jędrzejewicz, a jako przedstawiciele redakcji wyruszyli m.in.: Karol Deike, Samuel Dickstein i Stanisław Kramsztyk. Spośród uczestników tylko Deike był przez krótki czas pracownikiem obserwatorium, reszta to astronomowie-amatorzy.

⁸⁹ Z. Kmieciak, *Z dziejów...*, s. 497; L. Zasztowt, *op.cit.*, s. 171–174; J. Babicz, *Nauki geograficzne [w:] Historia nauki polskiej...*, t. IV, cz. III, s. 166–167; St. Kramsztyk, *O równomierności w wykładzie nauk przyrodniczych*, „Wszechświat” 1890 nr 1, s. 2–4. Cytat: St. Kramsztyk, *Tysiączny numer Wszechświata*, „Wszechświat” 1901 nr 21, s. 321–336.

Samo zjawisko jak i wyprawa budziły duże powszechne zainteresowanie. Oto jak przebieg ekspedycji opisywał Kramsztyk na łamach „Wszechświata”: „Jakkolwiek okolica jest gęsto zalesiona, stanowisko na wzgórzu odślaniało dobrze widnokrag wschodni. Wschodząca tarcza słoneczna tuż przy poziomie przesunęła się przez przerwę między chmurami, natychmiast jednak skryła się poza gęstą powłoką obłoków, skąd znów się na chwilę, w postaci wąskiego jeszcze sierpa, wyjrzała w 15 minut po całkowitości. Niebo zaczęło wyraźnie ściemniać na 20 minut przed chwilą zaćmienia całkowitego, wraz zupełnym zakryciem tarczy słonecznej przez księżyc ciemność zaległa dość nagle, gęste wszakże zachmurzenie nie dozwoliło chwili tej ująć tak stanowczo, by na chronometrze czas trwania całkowitości dokładnie oznaczyć można było. Ciemność, acz niepełna, była tak przynajmniej znaczna, że na zegarku dosyć blisko oczu trzymany godzinny wyczytać nie można było, a palące się w mieście ognie żywo zajaśniały”.

Nie miała więc ekspedycja zbyt wiele szczęścia i zapewne przyniosła rozczarowanie długo się do niej przygotowującym uczestnikom. Nieco lepsze warunki panowały nieopodal w samym Wilnie, gdzie rozłożyli się przedstawiciele Towarzystwa Fizyko-Chemicznego z Petersburga⁹⁰.

Współpraca ze „Wszechświatem” była ważnym rozdziałem w życiu Kramsztyka, ale był on związany również z innymi pismami naukowymi. Od początku lat 80-tych współpracował z „Pracami Matematyczno-Fizycznymi”, specjalistycznym czasopismem o zasięgu ogólnopolskim. Redagował w nim m.in. coroczne sprawozdania z prac ogłaszanych w języku polskim. Pracował też dla „Pamiętnika Fizjograficznego”.

Kramsztyk popularyzował wiedzę nie tylko słowem pisanim, lecz i żywym, choć konkretnych wzmianek na ten temat nie zachowało się dużo. Wiemy, że wykładał wiele, ale też że pod koniec życia znaczenie ograniczył swe wystąpienia, ponieważ męczyło go mówienie przed licznym audytorium⁹¹. We współczesnej mu prasie odnajdujemy wzmianki o wykładach prowadzonych przez niego m.in. w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa i w Resursie Kupieckiej.

Od chwili otwarcia w roku 1875 Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Kramsztyk włączył się w prowadzoną przez nie akcję odczytową. Muzeum początkowo urządzało luźne wykłady, a następnie zaczęło organizować ich serie adresowane m.in. do rzemieślników. Pierwsza taka seria przeznaczona dla cukrowników rozpoczęła się 2 VII 1877 roku. Trwała trzy miesiące i cieszyła się, mimo wysokiego wpisowego (50 rb), sporym zainteresowaniem. Stanisław Kramsztyk został zaproszony do udziału w niej jako wykładowca fizyki.

⁹⁰ St. Dobrzycki, *op.cit.*, s. 161; i d e m, *Astronomia [w:] Historia nauki polskiej...*, t. IV, cz. III, s. 62; St. Kramsztyk, *Zaćmienie słońca 19 sierpnia br., „Wszechświat” 1887 nr 35*, s. 546–7. Por. i d e m, *Kronika naukowa, „Wszechświat” 1887 nr 41*, s. 653.

⁹¹ St. Kalinowski, *Stanisław Kramsztyk. Wspomnienie pośmiertne*, „Nowe Tory” 1907, t. I, s. 54.

Nieco później Muzeum uruchomiło odczyty otwarte dla szerokiej publiczności, a ich liczba zwiększyła się wraz z przeniesieniem się Muzeum w roku 1885 do nowego gmachu przy Krakowskim Przedmieściu. Odczyty przyciągały publiczność, głównie inteligencją, przychodziło też sporo kobiet. Michał Muttermilch na łamach „Prawdy” uskarżał się jednak, iż wykłady prowadzą ciągle ci sami prelegenci, wśród których wymieniał Wróblewskiego, Kramsztyka, Znatowicza i Milicera⁹².

Stosunkowo wiele informacji zachowało się na temat serii wykładów mających miejsce w lutym i marcu 1887 roku, zorganizowanych przez „Pamiętnik Fizjograficzny”, z których dochód przeznaczony był na dofinansowanie Kasy Mianowskiego. W czasie ośmiu pierwszych wykładów zaproszeni prelegenci, a wśród nich Kramsztyk, mieli mówić o najnowszych postępkach w dziedzinie zastosowania elektryczności. „Zwracamy uwagę, że ten najciekawszy dział fizyki będący w całości dziełem ostatnich lat bieżącego stulecia po raz pierwszy jako całość zostanie przedstawiony u nas w żywym słowie” – zachęcała redakcja „Wszechświata”⁹³.

Stanisław Kramsztyk w dniu 26 II wygłosił referat *Elektromagnetyzm i telegrafia*.

W istocie też prelekcje cieszyły się żywym zainteresowaniem publiczności, która licznie w nich uczestniczyła i przyjmowała z aplauzem. Jak donosiła ówczesna prasa, prelegenci byli świetnie przygotowani, mówili interesująco, niektórzy nawet dokonywali prezentacji dla unaocznienia swych słów.

„Przyrodoznawstwo nie posiada u nas upustów szerokich, a ponieważ jest ono jedną z najważniejszych dźwigni ukształcenia w ogóle a dla społeczeństwa sfilologizowanego w szczególności, przeto lekcjom w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa nadajemy wagę znaczną” – donosiła „Prawda”⁹⁴.

Od tego zresztą czasu Muzeum wraz z Kasą Mianowskiego organizowało corocznie podobne sesje, a my możemy jedynie podejrzewać, iż w wielu z nich brał udział Kramsztyk.

Wiosną 1881 roku w Resursie Kupieckiej miał miejsce cykl odczytów, dotyczący zagadnień przyrodniczych, zorganizowany z inicjatywy ”kółka naturalistów warszawskich młodej generacji”. Było to osiem luźno powiązanych ze sobą wykładów, tworzących jednak pewną całość. Każdy z nich poświęcony był innej dziedzinie i prowadzony przez odrębnego specjalistę. Mówiono więc o meteorologii, fizyce, geologii, paleontologii, historii człowieka pierwotnego, geografii fizycznej, a nawet ogrodnictwie i chemii.

⁹² L. Z a s z t o w t, *op.cit.*, s. 223, 226–228; *Historia nauki polskiej...*, t. IV, cz. I–II, s. 440; A l. G ł o w a c k i, *Kronika miesięczna*, „Ateneum” 1877, t. III, s. 237; B. P r u s, *Kroniki...*, Warszawa 1954, t. III, s. 410; M. M u t t e r m i l c h, *Odczyty popularne*, „Prawda” 1898 nr 47.

W ramach tej serii wykładali prócz Kramsztyka: N. M i l i c e r – chemię, L. W o y n o – mechanikę, W i z b e k – cukrownictwo i E. Z i e l i Ń s k i – buchalterię.

⁹³ *Od redakcji*, „Wszechświat” 1887 nr 4, s. 50. Prócz Kramsztyka referentami byli: E. D z i e w u l s k i, J. B o g u s k i, N. M i l i c e r, J. J ę d r z e j e w i c z i H. D o b r z y c k i.

⁹⁴ Z.K., *Odczyty w sali muzealnej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1887 nr 219, s. 170–171, 174. Cytat: *Wykłady przyrodnicze*, „Prawda” 1887 nr 10, s. 115–116.

I te wykłady cieszyły się dużym powodzeniem. Podobnie jak poprzednie były świetnie przygotowane, doskonale dostosowane do poziomu publiczności, wzbogacone o doświadczenia, pokazy oraz o „obrazy niknące na zasłonę”.

Kramsztyk wygłosił prelekcję z dziedziny geofizyki, a wykład swój zatytułował „Wielkość i kształt Ziemi”. Sprawozdawca „Ateneum” tak opisywał ten wykład: „Jakkolwiek kwestia ta jest bardzo zużyta – ponieważ dotyka jej każdy element geografii – jednakże prelegent, p. Stanisław Kramsztyk, potrafił nadać jej tło tak zajmujące, wlać w swój wykład tyle zapału i pomieścić w nim tak ważne nowe odkrycia, że nawet bardzo wykształceni słuchacze nie żalowali swego przybycia do sali Resursy. Prelegent traktował rzecz historycznie [...]. Prawdziwie nową była dla słuchaczy wiadomość, iż ziemia nie tylko pod biegunami jest spłaszczona, że na równiku są podobnie dwa miejsca zakłębnięte, że równoleżniki nie stanowią kół doskonałych i wymagają ścisłych pomiarów, że powierzchnia oceanów uchodząca dotychczas za najregularniejszy odcinek sferoidy ziemskiej – jest zapadłą we środku a wyniesioną przy brzegach – jednym słowem że ziemia nie jest ani kulą doskonałą, jak myślano dawniej, ani elipsoidą, jak myślano dotychczas, ale posiada postać sobie tylko właściwą, którą nazwano geoidą, kształt ten znamy tylko w głównych zarysach, a szczegóły poznają dopiero przyszłe pokolenia. Tak więc z poznawaniem przyrody coraz bardziej zacieśnia się widnokrąg rzeczy nieznanych.”⁹⁵

Powodzenie tej pierwszej serii zachęciło organizatorów do zorganizowania drugiej. Miała ona miejsce na przełomie listopada i grudnia tego samego 1881 roku, trzecia zaś wiosną 1882 roku. Wtedy to Kramsztyk wygłosił referat *Gwiazdy stałe, mgławice i komety*⁹⁶.

Zapewne Stanisław Kramsztyk wygłaszał wiele innych odczytów m.in. też na cele charytatywne. Zachowała się np. wiadomość, że w roku 1883 wraz z Dygasińskim, Nałkowskim i innymi wziął udział w odczytach, z których dochód został przeznaczony na szpitalik dziecięcy przy ulicy Kopernika i że wykłady te przeznaczone były „dla wszystkich, a szczególnie dla warstw pracujących” oraz że każdy uczestnik wykładu dostał jego wydruk⁹⁷.

Osobny dział działalności Kramsztyka jako prelegenta, stanowi jego współpraca ze Stowarzyszeniem Kursów dla Analfabetów Dorosłych.

Uzupełnieniem lekcji prowadzonych przez Stowarzyszenie, szczególnie na początku jego istnienia, był zwyczaj organizowania pogadarek w soboty i niedziele. Odbywały się one w lokalach fabryk, szkół czy biur. Najczęściej dotyczyły one problematyki historyczno-społecznej i przyrodniczej. W ich trakcie,

⁹⁵ *Odczyty w Resursie Kupieckiej*, „Ateneum” 1881, t. II, z. III, s. 570, 578, 580–581. Prócz Kramsztyka prelegentami byli: J. Jędrzejewicz, E. Dziewulski, St. Kontkiewicz, A. Ślósarski, Dudrewicz, E. Jankowski i Br. Znатовicz.

⁹⁶ B. Prus, *Kroniki...*, Warszawa 1955, t. V, s. 499.

⁹⁷ B. Prus, *Kroniki...*, Warszawa 1957, t. VI, s. 20.

starano się przekazać słuchaczom, elementarne wiadomości na tematy, z którymi mogli zetknąć się w życiu codziennym. Specjalna komisja naukowa pod przewodnictwem Ludwika Krzywickiego niezwykle starannie ustalała program i dobierała wykładowców. Prowadzenie pogadank powierzano z reguły specjalistom o dużym doświadczeniu popularyzatorskim. „[...] nie było wtedy w społeczeństwie ludzi zbyt wielkich, którzy by nie chcieli służyć analfabetom. Zapraszając wybitnych specjalistów, nieraz znanych uczonych, Komisja Naukowa stała na stanowisku, że popularyzacja jest trudnym zadaniem pedagogicznym, wymagającym wiedzy i talentu i tym trudniejszym, im odbiorcy na niższym stoją poziomie umysłowym”.

Idealnie do tego celu nadawał się Stanisław Kramsztyk. Zresztą i jego młodszy brat Zygmunt prowadził tu pogadanki z dziedziny fizjologii i higieny. Zachowała się informacja o tym, iż Stanisław tuż przed śmiercią, z końcem 1906 roku, wygłosił odczyt *O księżycu wzbogacony „obrazami nikańczymi”*. Z wielkim zainteresowaniem wysłuchało go czterystu dwudziestu robotników z fabryk praskich⁹⁸.

Stanisław Kramsztyk włączał się również aktywnie w działalność instytucji mających na celu wspieranie nauki polskiej i upowszechnianie wiedzy przyrodniczej.

Znalazł się w ścisłym gronie członków-założycieli Kasy im. Mianowskiego. Od śmierci bowiem byłego rektora Szkoły Głównej Józefa Mianowskiego trwała dyskusja, głównie w środowisku wychowanków tej Szkoły, na temat kształtu i formy instytucji mającej uczcić pamięć zmarłego rektora, a równocześnie służącej nauce polskiej. Na jednym ze wstępnych posiedzeń w dniu 28 II 1879 roku, dyskutowano nad zgłoszonymi projektami. Jeden z nich, opracowany na piśmie, złożył Kramsztyk. Wystąpił w nim z koncepcją założenia muzeum fizycznego. W projekcie kładł nacisk na zadania pedagogiczne spełniane przez planowaną instytucję. Nazwa „muzeum” była zatem mało adekwatna, chodziło jedynie o łatwiejsze pozyskanie zgody władz na założenie instytucji nie specjalistycznej, lecz o ogólniejszym zakresie działania. Z podobną ideą – muzeum przyrodniczego – wystąpił w tym samym czasie Eugeniusz Dziewulski.

„Projekty Dziewulskiego i Kramsztyka [...] – pisze Szweykowski – choć bardzo żywotne i ze względu na swe piętno krajoznawcze charakterystyczne dla atmosfery panującej naówczas, choć zawierały w sobie ideę pracy zbiorowej i to pracy ściśle naukowej, przecież uważane były za zbyt wyłączone, gdyż ogarniały tylko dziedzinę nauk przyrodniczych”. Nie znalazły zatem wystarczającego poparcia.

⁹⁸ Wł. Weychertówna, *Stowarzyszenie kursów dla analfabetów dorosłych*, „Nowe Tory” 1907, t. I, s. 49–50; J. Miąso, *Stowarzyszenie Kursów dla Analfabetów Dorosłych (1905–1908)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1961, s. 430–431; St. Dobrzycki, *op.cit.*, s. 179. Cytat: Wł. Weychert-Szymanowska, *Stowarzyszenie Kursów dla Analfabetów Dorosłych [w:] Nasza walka o szkołę polską*, red. B. Nawroczyński, Warszawa 1934, t. II, s. 200.

Ostatecznie zdecydowano się na przyjęcie projektu zgłoszonego przez grupę profesorów Szkoły Głównej, którzy proponowali stworzenie instytucji ściśle naukowej w rodzaju instytutu wydawniczego. Ta ostateczna koncepcja kasy pomocy mającej udzielać wsparcia naukowcom, finansującej wydawnictwa, wyprawy naukowe oraz kształcenie uzyskała aprobatę Petersburga w lipcu 1881. Na liście 44 członków-założycieli znalazło się też nazwisko Stanisława Kramsztyka. Kramsztyk był nie tylko współzałożycielem Kasy, ale później sam niejednokrotnie korzystał z jej wsparcia. Tak np. w latach 1883–1884 w serii „Biblioteki Matematyczno-Fizycznej” wydawanej przez Kasę opublikował swoje dwutomowe *Wiadomości początkowe z fizyki*, a należy przy tym zaznaczyć, iż plan wydawniczy serii był bardzo starannie przygotowany, autorzy uważnie dobierani, a każdą pozycję opiniowało dwóch recenzentów. Korzystał też z pomocy finansowej Kasy dzięki działającej przy niej fundacji Zenona Pileckiego⁹⁹.

Zajmował się też Kramsztyk działalnością wydawniczą, nie zniechęcając się początkowymi niepowodzeniami¹⁰⁰. W roku 1884 wraz m.in. z Piotrem Chmielowskim, Bolesławem Prusem i Samuelem Dicksteinem przystąpił do utworzenia Spółki Nakładowej Warszawskiej, której celem było publikowanie prac naukowych i popularno-naukowych z różnych dziedzin wiedzy. Podobne spółki tworzone przez zespoły warszawskich naukowców, dziennikarzy i pisarzy zdarzały się dość często w ówczesnym ruchu wydawniczym. Ta pierwotnie pod nazwą „Światło” miała zajmować się publikacją prac wartościowych, lecz niedochodowych oraz wydawać własne pismo popularnonaukowe. Nie uzyskano jednak koncesji na założenie takiej instytucji. Nakładem Spółki ukazało się wiele interesujących prac autorstwa np. Herberta Spencera, Piotra Chmielowskiego, Bolesława Prusa czy Stanisława Kramsztyka¹⁰¹.

Kramsztyk brał udział także w pracach komisji wydawnictw technicznych z funduszy Hipolita Wawelberga.

Kramsztyk ceniony był za swą działalność popularyzatorską i szanowany jako człowiek kochający naukę. To zapewne sprawiło, że zaproszono go do bardzo elitarnego towarzystwa naukowego, jakim było założone w roku 1904 we Lwowie przez Kazimierza Twardowskiego Polskie Towarzystwo Filozoficzne. W jego skład wchodziło wielu wybitnych polskich uczonych jak np. Henryk Struve, Władysław Werycho, Piotr Chmielowski, Stanisław Witkiewicz, Julian Ochorowicz czy Jan Kasprowicz¹⁰².

⁹⁹ Z. Szweykowski, *op.cit.*, s. 9–10, 14–15, St. Fita, *op.cit.*, s. 109–113; St. Dobrzycki, *op.cit.*, s. 163–164; Kasa im. J. Mianowskiego. *Fundacja popierania nauki 1881–1991*, Warszawa 1992, s. 22.

¹⁰⁰ Patrz s. 170.

¹⁰¹ St. Fita, *op.cit.*, s. 88; M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski. Biografia*, Warszawa 1987, t. 1, s. 372.

¹⁰² *Historia nauki polskiej...*, t. IV, cz. I–II, s. 347

Wiemy również, iż udzielał się Kramsztyk przy pracach organizacyjnych Stowarzyszenia Pracowników Handlowych miasta Warszawy oraz zachowała się informacja, że tuż przed śmiercią wstąpił do Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego¹⁰³.

Jak wspomina Stefan Kramsztyk, Stanisław brał również udział w spotkaniach i zjazdach różnego typu. Tak np. w roku 1894 wziął udział w dwóch – w zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich oraz Zjeździe Literatów i Dziennikarzy, które odbywały się we Lwowie z okazji odbywającej się tam wystawy krajowej¹⁰⁴.

Należy pamiętać, iż Stanisław Kramsztyk to nie tylko pedagog, nauczyciel i popularyzator wiedzy przyrodniczej, lecz także człowiek nauki – „filozofujący przyrodnik”¹⁰⁵. Prezentował on typowe dla scjentyistów poglądy na koncepcję nauki i badania naukowego, którym dawał wyraz w niektórych ze swoich artykułów.

Pozytywiści głęboko wierzyli, że nauka to siła, dająca człowiekowi możliwość ulepszania świata, bo dzięki znajomości praw może on wpływać na szeregi przyczyn. Jednak sam człowiek jawił się scjentyistom jako czynnik dezintegrujący, co powodowało, że scjentyzm deprecjonował jednostkę ludzką. Już w latach 80-tych, rozpoczęła się krytyka tego stanowiska, a płynęła ona z różnych środowisk.

Podkreślano, że człowiek jest jednostką rozdartą m.in. na to, co przyrodnicze i na to co ludzkie. Świat przestawał być zatem jednością i jawił się jako rozdarty między dwie siły: naturę i kulturę. Spory o rolę tych czynników nasiliły się szczególnie w okresie modernizmu, kiedy to dość wyraźnie wyodrębniły się dwa zasadnicze nurty – naturalistyczny i humanistyczny. Najbardziej znana dysputa na ten temat toczyła się między Stanisławem Brzozowskim a Stanisławem Przybyszewskim, jednak na łamach prasy miały miejsce inne podobne, mniej znane a równie ciekawe. Taką była np. dyskusja między Wacławem Nałkowskim a Stanisławem Kramsztykiem¹⁰⁶.

Nałkowski uważał, że powrót do natury jest objawem znużenia, a ideałem ludzkości jest siła przejawiająca się w walce o cywilizację¹⁰⁷. Kramsztyk natomiast w artykule *Człowiek i przyroda* zamieszczonym w *Szkicach* głosił tezę o konieczności powrotu do natury jako źródła siły i szczęścia utraconego na skutek rozwoju cywilizacji.

Każdy człowiek, jak twierdził Kramsztyk, jest odrębnym światem dla siebie, toteż odczuwa smutek z powodu swej samotności w świecie i dlatego też ucieka

¹⁰³ K. K o n a r s k i , *op. cit.* , s. 136–137; *Stanisław Kramsztyk...*, „Szkola Polska” 1907 nr 1, s. 18.

¹⁰⁴ S t e f a n K r a m s z t y k , *op. cit.*

¹⁰⁵ H. S t r u v e , *Historia logiki jako teorii poznania w Polsce*, Warszawa 1911, s. 120.

¹⁰⁶ B. S k a r g a , *Porządek świata i porządek wiedzy. Ze studiów nad filozofią polską epoki pozytywizmu* [w:] *Z historii filozofii...*, s. 23–25, 32, 34, 37–39. Cytaty: St. Kramsztyk, *O badaniu przyrody*, „Przegląd Tygodniowy” 1867 nr 6, s. 43; idem, *Spór o nauki przyrodzone...*, s. 307, 309–310. Por. idem, *Prawo i hipoteza w badaniach przyrodniczych*, „Biblioteka Warszawska” 1901, t. I.

¹⁰⁷ W. N a ł k o w s k i , *Natura i siła*, „Prawda” 1893, nr 42, 43, 45.

do przyrody, która jest jego „kolebką”, która przedstawia mu się jak „minione dzieciństwo”, koi smutek, bo jest w niej spokój, prawidłowość objawów, konieczność ulegania prawom. Nawet śmierć w takim ujęciu nie jest straszna, bo to „tylko przemiana, która otwiera wrota nowego życia i nowego bytu”. Przyroda daje nam byt materialny, zapewnia zdrowie ciała, ale też jest „higieną i dietetyką duszy”. Z niej tryska źródło rzetelnej wiedzy i szlachetnych uczuć. „Pogląd ten usuwa kłutwę rzuconą przyrodzie i wiedzy przyrodniczej, że są źródłem pojęć materialistycznych, że znoszą człowiecze ideały i wiodą do egoizmu”. „Jak więc do jej rozumienia, tak też i do jej poczucia wychowywać należy, wychowanie bowiem i do mądrości i do cnoty prowadzić winno” – konkludował¹⁰⁸.

Jeszcze nad jedną istotną kwestią dotyczącą nauki zastanawiał się Kramsztyk. Otóż na Zachodzie popularną stała się teza, iż nauka doszła do kresu a rola jej skończyła się. Kramsztyk uważał, że nauka tylko się zestarzała, a wobec ogromnego postępu wiedzy przyrodniczej, twierdzenie o jej końcu to kłamstwo. „Nauka jest nieskończona, jak szereg liczb naturalnych [...]. Prędzej, zaiste, ród ludzki kres swój znajdzie aniżeli nauka do końca swego dobiegnie” – twierdził.

Podobnie jak inni pozytywiści Kramsztyk przypisywał nauce ogromną rolę społeczną, przyznając, że dla ludzi jego pokroju jest najwyższym ideałem i najlepszą formą terapii w ciężkim życiu, w osobliwie trudnej sytuacji Polski, a przy tym gwarancją rozwoju. Składał jej hołd, widział w niej panaceum na różnorakie bolączki, a jego wyznanie wiary na temat roli nauki w życiu brzmi bardzo osobiście.

Szczerze bowiem, jak konstatował Kramsztyk, jest złudne i nie jest udziałem człowieka. „Takiego wszakże szczęścia w sówitej mierze udziela nam nauka; najwyższą treścią wypełnia nicosć naszą i najdzielniej odrywa nas od cierpień i dolegliwości chwili. W dążeniu do prawdy ukazuje nam ideał przewodni. A zarazem darami swymi warunki materialnego istnienia naszego polepsza. [...] Przy udziale też wiedzy przyrodniczej pójdzie i dalsza poprawa stosunków społecznych, bo ona tylko jest żywiołem postępu, w niej i przez nią wszelki postęp się dokonywa.”¹⁰⁹.

O życiu prywatnym Kramsztyka wiemy niewiele. Ożenił się z Heleną z Le-wich, z którą miał jedyne syna Stefana urodzonego 16 XII 1877 roku – lekarza, działacza społecznego i publicystę. Zginął on wraz z żoną w nieznanych okolicznościach w czasie II wojny światowej, osierocając córkę Bronisławę, późniejszą popularyzatorkę wiedzy przyrodniczej¹¹⁰.

¹⁰⁸ St. K r a m s z t y k , *Człowiek i przyroda...*, s. 391, 395–396.

¹⁰⁹ i d e m , *Wiedza przyrodnicza w XIX wieku...*, s. 235, 242–244.

¹¹⁰ S t e f a n K r a m s z t y k , *op.cit.* ; J. R e y c h m a n , *Stefan Kramsztyk, Polski Słownik Biograficzny*, 1970, t. XV, s. 136–137. Nie znamy daty ślubu Stanisława. O jego żonie wiemy jedynie, że była córką administratora huty Żelazna Blachownia w Zagórz pod Częstochową.

Stefan Kramsztyk pracował jako lekarz wojskowy w czasie wojny rosyjsko-japońskiej i później na froncie w czasie I wojny światowej. Międzyczasie zrobił specjalizację z pediatrii w Niemczech,

Całe życie Kramsztyk mieszkał w Warszawie wpieryw w początku lat 80-tych przy ulicy Mariańskiej nr 4, a od roku 1889 nr 10. Mieszkało tam wówczas wielu przedstawicielei inteligencji, a zwłaszcza pracowników Banku Polskiego. Z początkiem wieku przeprowadził się do domu przy ul. Widok 23, później zaś mieszkał przy Alejach Jerozolimskich¹¹¹.

Zachowały się informacje na temat letnich wakacyjnych wyjazdów Kramsztyka. Wiemy, iż chętnie bywał w Nałęczowie, że na przełomie lat 80- i 90-tych spędzał lato wraz ze swoją rodziną i rodziną Dygasińskich w Ojcowie pod Krakowem i wtedy też zwiedzał Kraków, że w roku 1889 wyjechał na wakacje do Sopotu wraz z rodziną Bronisława Chlebowskiego.

O jego przyjaźniach i życiu towarzyskim wiemy mało, właściwie tylko z bardzo skromnych przekazów jego syna. Przyjaźnił się głównie ze swoimi kolegami ze Szkoły Głównej, a później współtowarzyszami w pracy oświatowej i naukowej jak np. z Bronisławem Znatowiczem, Samuelem Dicksteinem, Filipem Sulimierskim, Ignacym Radlińskim, Bronisławem Chlebowskim, Władysławem Kwietniewskim czy Stanisławem Mieczynskim. Zachowała się też informacja o jego przyjaźni z Wacławem Nałkowskim. Szczególnie bliskie więzi przyjaźni łączyły rodzinę Kramsztyków z rodziną Adolfa Dygasińskiego, a także z Leonią Rudzką.

Kramsztyk był lubiany i ceniony przez swych przyjaciół, skoro urządzili mu uroczysty jubileusz 30-lecia pracy. Z inicjatywy ich, a zwłaszcza Samuela Dicksteina, zorganizowano w Resursie Kupieckiej uroczysty bankiet, na którym licznie reprezentowany był warszawski świat naukowy. Podczas przyjęcia wręczono Kramsztykowi wydane z tej okazji *Szkice przyrodnicze*.

Nie wiemy, jaka była bezpośrednia przyczyna jego śmierci. Poprzedziła ją krótkotrwała choroba, a „zgon przyszedł prawie znienacka”, w ferworze pracy. Kramsztyk pracował właśnie nad przekładem dużego, wspomnianego już, dzieła *Wszechświat i człowiek*¹¹². Pogrzeb miał miejsce 27 XII 1906 roku. Uczestniczyły w nim tłumy ludzi, głównie przedstawiciele świata nauki, literatury oraz liczni uczniowie. Przyjaciele przenieśli trumnę do cmentarnej synagogi, gdzie odbyły się główne modły, zaś na cmentarzu mowy pożegnalne wygłosili Samuel Dickstein i Ignacy Chrzanowski¹¹³.

plywał jako lekarz okrętowy, pracował też jako lekarz uzdrowiskowy w Kołobrzegu. Po zakończeniu I wojny był m.in. lekarzem armii polskiej. Publikował sporo rozpraw naukowych głównie w pismach niemieckich. Znany był z szerokich humanistycznych zainteresowań i postępowych przekonań społeczno-politycznych. Związany był m.in. z Frontem Morges, sympatyzował z ruchem ludowym, bliski był przez pewien czas kołom masońskim. W marcu 1939 roku wygłosił odczyt *Od Bismarcka do Hitlera*, w którym ostrzegał przed wybuchem wojny. Po wybuchu wojny ukrywał się. Aresztowany, zginął wraz z żoną w nieznanymi okolicznościach w 1942 roku.

¹¹¹ *Rocznik Naukowo-Literacko-Artystyczny...*; Br. Z n a t o w i c z , *op.cit.* , s. 772; J. Ż u r a w i c k a , *op.cit.* , 210; *Pogrzeb Stanisława Kramsztyka*, „Kurier Warszawski” 27 XII 1906 nr 356, s. 7; S t e f a n K r a m s z t y k , *op.cit.*

¹¹² St. K a l i n o w s k i , *op.cit.* , s. 52. Patrz s. 171–172.

¹¹³ *Pogrzeb...*, s. 7.

Na podstawie wspomnień rysuje się nam Kramsztyk jako człowiek łagodny, skromny, taktowny, a przy tym małomówny. Gdy już zabierał głos „znać było, że mówi człowiek, który myślał dużo i myślał gruntownie”¹¹⁴.

Cechowała go „krystaliczna czystość”, uczciwość i szczerłość, spokojna roztęwa w ocenie ludzi i zdarzeń¹¹⁵. W działaniu wyróżniała go pracowitość, wytrwałość i konsekwencja, a był człowiekiem o wielkiej erudycji, szerokich poglądach, kochającym naukę i ojczystą przyrodę¹¹⁶. Był silnie zaangażowany społecznie, „nigdy nie odmówił udziału swego tam, gdzie mógł być użyteczny”¹¹⁷. W życiu i pracy był człowiekiem „nieugiętych przekonań”. „Nie unoszą go skrzydła fantazji, ani namiętność stronicza; nie zbacza ani na prawo ani na lewo, idzie drogą raz obraną równo, spokojnie, bez skoków gwałtownych, ale też i bez odpoczynku” – pisał „Wędrowiec”, określając Kramsztyka mianem „oracza naukowego”.

Trudno też coś więcej powiedzieć o jego poglądach społecznych czy politycznych. „Od wszelkich koterii, partii i partyjek trzyma się z daleka, oddany wyłącznie nauce [...]” – zauważa „Wędrowiec”¹¹⁸.

„Niektórzy uważali Kramsztyka za konserwatystę. – pisze Znatowicz – Zdanie jak najmniej uzasadnione. Jak w działalności swej pisarskiej do końca życia dotrzymywał kroku postępowi nauki, tak i we wszystkich poglądach swoich rozwijał i doskonalił się nieustannie, przyrodzona bowiem żywość i bystrość umysłu nie pozwalała mu pozostawać w tyle ani zwalniać kroku. Ale miał stałość przekonań [...] i, wcześniej urobiwszy sobie swe zasadnicze ideały i poglądy, już im pozostał wiernym aż do ostatniego tchnienia.”¹¹⁹.

Charakterystycznym jest, że w wielu wspomnieniach o nim powraca motyw zmarnowanego talentu naukowego, a przy tym przedstawia się go jako człowieka, który z poświęceniem spełniał swój obowiązek społeczny hojnie dzieląc się swą wiedzą i talentem.

Wśród typów inteligencji polskiej końca wieku XIX wyróżnić można typ „mędrca”, którego wiele cech charakterystycznych jest też dla Kramsztyka. „Mędrzec” to uczony i społecznik zarazem, wybitny specjalista równocześnie szeroko otwarty na różne dziedziny poznania, nauczyciel ceniony nie tylko ze względu na wysokie fachowe kompetencje, ale i autorytet moralny. To człowiek zaangażowany w działalność naukową, pedagogiczną i publicystyczną, który wywiera wpływ pozanaukowy. Mędracy nie byli moralizatorami, a ich postawa moralna rozdiła się i przejawiała w działaniu. Cechowały ich m.in. wewnętrzna prawda,

¹¹⁴ *Pogrzeb...*, s. 7. Cytat: S. Dickstein, *op.cit.*, s. 358

¹¹⁵ *Pogrzeb...*, s. 7; Stanisław Kramsztyk. *Życiorys*, „Kurier Warszawski” 23 XII 1906 nr 354, s. 10.

¹¹⁶ *Pogrzeb...*, s. 7; S. Dickstein, *op.cit.*, s. 357; Br. Znatowicz, *op.cit.*, s. 770,772

¹¹⁷ St. Kalinowski, *op.cit.*, s. 54.

¹¹⁸ Stanisław Kramsztyk, „Wędrowiec”..., s. 806.

¹¹⁹ Br. Znatowicz, *op.cit.*, s. 770.

poglądy znajdujące potwierdzenie w czynie, odwaga cywilna, wyrzeczenie się wartości łatwo dostępnych za cenę konformizmu społecznego, a więc kariery czy zysku. Podstawowym kryterium wartości człowieka stawała się jego praca rozumiana jako zaangażowanie się we wspólne dobro społeczne. Kwestia popularyzacji i samokształcenia stawała się w tym ujęciu nakazem, gdyż w szeroko rozumianej działalności oświatowej widziano dźwignię postępu. Ten typ człowieka był bardzo ważny dla pokolenia wychowanego w scjentyistycznym kulcie nauki.

Mędrcy obdarzeni byli dużym kredytem zaufania społecznego, choć nie angażowali się w działalność polityczną, nie wiązali nauki z teoriami ideologicznymi. Podjęli się natomiast „trudnej służby wychowawców społeczeństwa”. „[...] rolę swą widzieli w pobudzaniu dynamizmu społecznego poprzez dzielenie się swą wiedzą i inicjowanie akcji oświatowych – zauważa Bohdan Cywiński – Wydaje się, że w tej szczególnej sytuacji historycznej, w jakiej przyszło im realizować swe powołanie człowieka nauki i jednocześnie działacza społecznego, w pełni zrealizowali stojące przed nimi możliwości”¹²⁰. Słowa te można z pewnością w całości odnieść do Stanisława Kramsztyka.

¹²⁰ St. F i t a , *op.cit.* , s. 74; B. C y w i Ń s k i , *Rodowody niepokornych*, Paryż 1985, s. 62–64, 81–82, 93–94.